



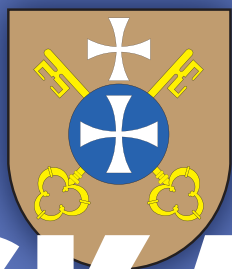
Rozpoczęła się
rozbudowa szkoły
w Skalmierzycach s. 2

O co chodzi
z tymi z wiatrakami?
s. 4-6



Księdza Podbowicza
kościół św. Józefa
opisanie s. 7-9

ISSN 1429-2130



gazeta **SKALMIERZYCKA**

BEZPŁATNY INFORMATOR GMINY I MIASTA NOWE SKALMIERZYCE

LIPIEC, NR 7(332)/2021

Jednogłośnie wotum zaufania oraz absolutorium dla burmistrza s. 3



 **Skalmierzycki
Bon Żłobkowy**

Imię i nazwisko

Numer bonu

Bon bezpłatny przeznaczony dla Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce

Skalmierzycki Bon Żłobkowy s. 16

210 tysięcy z Urzędu Marszałkowskiego dla Gminy na kolejne inwestycje

7 lipca w Gminnym Ośrodku Kultury w Przygodzicach podpisane zostały umowy z Wicemarszałkiem Krzysztofem Grabowskim w ramach konkursu „Pięknieje Wielkopolska Wieś”.

Gmina i Miasto Nowe Skalmierzyce otrzymała dofinansowanie 97 000 zł na realizację dwóch zadań: „Budowa placu zabaw i zagospodarowanie terenu przy świetlicy w Głóskach” oraz „Budowa altany i zagospodarowanie terenu w Żakowicach”. Podczas spotkania z marszałkiem podpisano również umowę na kwotę 113 500 zł w ramach budowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych dotyczącą drogi gminnej nr 793871P relacji Biskupice Ołoboczne – Skalmierzyce na długości 680 m.

Ewelina Stachowicz-Zych



400 tysięcy złotych dofinansowania na budowę boiska w Droszewie

22 czerwca w Zaniemyślu Zastępca Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce Agnieszka Sipka odebrała z rąk Wojewody Wielkopolskiego Michała Zielińskiego promesę na 400 tysięcy złotych, które zostały przyznane samorządowi Nowych Skalmierzyc na budowę boiska wielofunkcyjnego przy szkole podstawowej w Droszewie.

Dofinansowanie zostało przyznane z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w ramach wsparcia gmin popełeerskich. Gmina i Miasto Nowe Skalmierzyce jest jednym z 94 samorządów z Wielkopolski, który takowe wsparcie otrzymał.

Dariusz Smółka



Rozpoczęła się rozbudowa szkoły w Skalmierzycach

W czerwcu br. rozpoczęły się prace nad jedną z większych tegorocznych inwestycji – rozbudową szkoły podstawowej w Skalmierzycach.

Po modernizacji, której finał przewiduje się we wakacje 2022 roku, placówka zyska nową, dwupiętrową część z sześcioma salami lekcyjnymi, biblioteką, świetlicą szkolną, stołówką wraz z kuchnią i całym zapleczem oraz toaletami. Obecnie trwają prace rozbiórkowe ścian i dachu części budynku od strony boiska szkolnego, gdzie zaplanowano postawienie dwóch dodatkowych kondygnacji.



Przetarg wygrała firma z Ostrowa Wielkopolskiego, która wykona rozbudowę skalmierzyckiej podstawówki za kwotę 5.638.862,80 zł, z czego aż 2.000.000,00 zł to dofinansowanie, które udało nam się w roku ubiegłym pozyskać z Rządowego Funduszu Inwestycji

Szkoła zyska m.in. sześć dodatkowych sal lekcyjnych

Lokalnych – podsumowuje Burmistrz Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce Jerzy Łukasz Walczak. Z nowej części będą korzystały najmłodsze dzieci – dodaje wóldarz.

Dariusz Smółka

Jednogłośnie wotum zaufania oraz absolutorium dla burmistrza Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce

Na sesji Rady Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce w dniu 16 czerwca br. burmistrz Jerzy Łukasz Walczak uzyskał od radnych pełną akceptację jego działalności w roku ubiegłym – zarówno jednogłośnie wotum zaufania, jak i absolutorium za wykonanie budżetu.

Obrady wyjątkowo odbyły się nie w sali sesyjnej na miejskim stadionie, a w świetlicy wiejskiej w Strzegowie, co było również okazją do jej uroczystej inauguracji po świeżo wykonanym remoncie.

Wotum zaufania radni udzielili po przeprowadzeniu debaty nad przygotowanym przez burmistrza raportem o stanie gminy za 2020 rok. Dokument ten opisuje sytuację

samorządu pod względem gospodarki, środowiska, ładu przestrzennego czy polityki społecznej. Zawarte są w nim szczegółowe dane o funkcjonowaniu Urzędu Gminy i działaniach podjętych przez samorząd.

Radni byli również jednomyślni przy absolutorium, którego udzielili wódcarzowi po rozpatrzeniu sprawozdania z wykonania budżetu wraz z informacją o stanie mienia komunalnego i sprawozdania finansowego za rok 2020 a także zapoznaniu się z opinią Re-

gionalnej Izby Obrachunkowej i wnioskiem Komisji Rewizyjnej.

To moje kolejne wotum zaufania oraz absolutorium udzielone przez Radę Gminy i Miasta jednogłośnie. Z uwagi na świat odwrócony przez pandemię koronawirusa do góry nogami realizacja ubiegłorocznego budżetu nie należała do łatwych. Rzeczywistość wymusiła sporo zmian, niektóre projekty odłożyliśmy na przyszłość. Z sytuacji wyszliśmy jednak zwycięsko – wiele z nich udało się bowiem przywrócić i zrealizować. Cieszy również pozytywna ocena raportu o stanie gminy. To zasługa nie tylko mojej skromnej osoby, ale również szeregu ludzi z samorządem współpracujących: od pracowników etatowych urzędu po radnych, sołtysów czy kadrę jednostek organizacyjnych. Wszystkim Państwu dziękuję za ten trudny rok, prosząc o dalsze współdziałanie w imię dobrobytu naszej małej ojczyzny – podsumował sesję burmistrz Jerzy Łukasz Walczak.

Magdalena Kąpielska

Obrady odbyły się wyjątkowo w nowo wyremontowanej świetlicy w Strzegowie



Wyniki przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2021 roku wyborów uzupełniających do Rady Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce:

Okręg wyborczy Nr 5

Imię i nazwisko kandydata	Liczba głosów ważnych
Katarzyna Anna Frątczak-Ulichnowska	76
Magdalena Iskierka	74

Okręg wyborczy Nr 11

Imię i nazwisko kandydata	Liczba głosów ważnych
Sebastian Łuczak	129
Katarzyna Sztandera	73
Dawid Szymon Jońca	34



Katarzyna Frątczak-Ulichnowska



Sebastian Łuczak

O co chodzi z tymi z wiatrakami?

Na terenie Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce trwają prace nad postawieniem trzech wysokich na około 185 metrów elektrowni wiatrowych. Z inicjatywy rolników i przedstawicieli tychże wsi w dniach 15 marca i 7 kwietnia br. odbyły się briefingi prasowe, które miały na celu wyjaśnienie opinii publicznej istoty sprawy. Dużą aktywność i zaangażowanie w tym zakresie przejawiał również sam burmistrz Jerzy Łukasz Walczak, który organizował spotkania czy to z inwestorem, zainteresowanymi mieszkańcami czy też sołtysami.

Chcąc rzetelnie przedstawić tę sprawę konieczne wydaje się choćby pobieżne przypomnienie okoliczności związanych z tą inwestycją. Około 2006 roku do ówczesnych władz samorządowych zwrócił się zewnętrzny inwestor, planujący wybudować 24 turbiny wiatrowe w północno-wschodniej części gminy. W tym czasie inwestycje tego rodzaju nie wzbudzały jeszcze tylu kontrowersji i negatywnych emocji. Po konsultacjach z zainteresowanymi samorządami wiejskimi podjęto prace przy gminnych dokumentach planistycznych. W pierwszej kolejności wprowadzono odpowiednie zapisy w studium, a następnie przystąpiono do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Jeszcze przed ukończeniem procedury planu stosunek lokalnej społeczności do tego typu inwestycji zaczął zmieniać się. Na terenie gminy powstało Stowarzyszenie Stop Wiatrakom, które sprzeciwiało się budowie turbin wiatrowych, podnosząc argumenty o ich szkodliwym oddziaływaniu na zdrowie ludzi i środowisko a także na obniżenie wartości sąsiednich nieruchomości. W urzędzie gminy odbywały się spotkania, na których strony prezentowały swoje racje. Masowy protest doprowadził do przerwania prac nad planem zagospodarowania przestrzennego oraz uchylenia uchwały rady w tej sprawie. Nie zablokowało to jednak inwestorowi możliwości ubiegania się o uzyskanie decyzji o warunkach zabudowy i środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia. W ówczesnie obowiązującym stanie prawnym oraz ugruntowanym orzecnictwie elektrownie wiatrowe traktowane były

jako urządzenia infrastruktury technicznej, co oznaczało, że m.in. nie musiały spełniać warunku tzw. dobrego sąsiedztwa. Praktycznie, po przedstawieniu operatu ochrony środowiska oraz wymaganych dokumentów formalno-technicznych, organ nie miał żadnego narzędzia, żeby tego typu inwestycje zablokować. W przypadku bowiem spełnienia określonych przesłanek, organ nie może odmówić wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Warto jednak podkreślić, że organy biorące udział w wydaniu decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, w tym także Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu uzgadniający raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko, określiły strefę oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko w odległości ok. 500 m od miejsca lokalizacji turbiny. Te strefy mają pełnić funkcje ochronne dla zabudowy mieszkaniowej. Ostatecznie, w 2012 roku inwestor otrzymał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia, a następnie decyzję o warunkach zabudowy dla budowy czterech elektrowni wiatrowych i w obu tych przypadkach organy z uwagi na spełnienie wszystkich przewidzianych przepisami prawa warunków nie miały żadnej podstawy by odmówić wydania wymienionych decyzji administracyjnych. Na tym etapie zostało zakończone postępowanie administracyjne na poziomie gminy, gdyż wydanie kolejnej decyzji niezbędnej do realizacji inwestycji, tj. pozwolenia na budowę, pozostaje w wyłącznej kompetencji właściwego starosty, a więc bez jakiegokolwiek udziału organów gminy. Z tego powodu w 2015 roku



inwestor uzyskał pozwolenie na budowę trzech turbin wiatrowych na terenie wsi Kotowiecko i Głóski. W międzyczasie w 2016 roku weszła w życie ustawa o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych. Ustawa wprowadziła szereg obostrzeń co do lokalizacji nowych inwestycji, ale również wobec już istniejących elektrowni wiatrowych. Wprowadzona została minimalna odległość lokalizacji elektrowni wiatrowych od zabudowy mieszkaniowej odpowiadająca dziesięciokrotności maksymalnej wysokości turbiny. Obowiązki wymienionych norm odległościowych zostało jednak odroczone w czasie, gdyż jeszcze przez 36 miesięcy od dnia wejścia w życie przepisów tej ustawy organy orzekające w sprawach lokalizacji elektrowni wiatrowych mogły stosować przepisy dotychczasowe, a więc dopuszczalna była zabudowa mieszkaniowa w odległości mniejszej niż dziesięciokrotność maksymalnej wysokości turbiny. W praktyce oznacza to, że trzy wiatraki o łącznej wysokości 185 metrów mogą mieć wpływ na lokalizację zabudowy mieszkaniowej w obrębie kilku miejscowości położonych w północno-wschodniej części gminy Nowe Skalmierzyce.

Do całej sprawy odniósł się burmistrz Jerzy Łukasz Walczak, który ze względu na duży chaos informacyjny wydał specjalne oświadczenie. Niżej prezentujemy jego treść:

Oświadczenie Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce Jerzego Łukasza Walczaka

Budowa na terenie Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce elektrowni wiatrowych budzi obecnie duży niepokój, a wręcz niezgodę części społeczności wsi, na terenie których mają stanąć lub zasięgiem swojego oddziaływania wpływać na ich rozwój. Dotyczy to miejscowości Droszew, Głóski, Kotowiecko, Trkusów oraz Żakowice.

W zrozumieniu sytuacji, w jakiej znalazły się wszystkie strony tej inwestycji nie

pomagają pojawiające się w przestrzeni medialnej doniesienia bądź to niekompletne bądź nierzetelne, przez co wprowadzające jeszcze większą dezinformację i kontestację, co potęguje niezrozumienie społeczne.

Dla sprostowania, uzupełnienia i uporządkowania tychże informacji podaję zatem;

Inwestor posiada ostateczną i prawną decyzję o pozwoleniu na budowę

trzech turbin wiatrowych we wsi Głóski i Kotowiecko. Zostało ono wydane przez Starostwo Powiatowe w Ostrowie Wielkopolskim w 2015 roku po przedstawieniu decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, które zostały wydane za kadencji poprzednio urzędującej Burmistrz Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce. Pozwolenie posiada obowiązującą

moc prawną i jako burmistrz nie mam możliwości, by je cofnąć lub zablokować budowę elektrowni w jakikolwiek inny sposób np. nie udostępniając inwestorowi (wedle oczekiwań niektórych mieszkańców) dojazdu do placu budowy drogami publicznymi, gdyż byłoby to działanie niezgodne z przepisami prawa i mogłoby stanowić podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej Gminy. Inwestor powołując się na uzyskaną decyzję o pozwoleniu na budowę złożył do Gminy wnioski o niezbędne uzgodnienia. Urząd proceduje w tych sprawach zgodnie z poszanowaniem prawa.

Zdaję sobie sprawę z tego, że przepisy ustawy z 2016 roku o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych poprzez wprowadzenie zasady dopuszczalnej odległości wiatraka od budynków mieszkalnych określającej, że ma być ona równa lub większa od dziesięciokrotności wysokości elektrowni wiatrowej w tym przypadku oznaczają zablokowanie procesu urbanistycznego w znacznej odległości od każdego z urzędów, a więc tym samym uniemożliwiają wielu prywatnym właścicielom gruntów dysponowanie swoimi nieruchomościami. Ponownie jednak podkreślam, że decyzje administracyjne uprawniające inwestora do realizacji inwestycji zostały wydane jeszcze przed wejściem w życie wspomnianej ustawy. Organy gminy nie miały więc w tym czasie żadnej świadomości, że realizacja inwestycji ograniczy możliwość lokalizowania zabudowy mieszkaniowej w obrębie elektrowni wiatrowych.

Rozumiejąc i chcąc uwzględnić potrzeby oraz interesy mieszkańców wymienionych wyżej miejscowości chcę im przyjść z pomocą. Jedyną możliwością, by zmniejszyć ograniczenia odległościowe dotyczące budowy

domów w sąsiedztwie elektrowni wiatrowych jest przystąpienie do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Taką właśnie uchwałę wywołaliśmy na zwołanej w tym celu nadzwyczajnej sesji Rady Gminy i Miasta w dniu 22.04.2021 roku. Pomimo dużych kosztów i ogromu pracy związanej z uchwaleniem planów, zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by powstały one w stosownym czasie, a więc do 15 lipca przyszłego roku.

Samorząd Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce zwrócił się też do rządzących z apelem o przyspieszenie prac legislacyjnych nad zmianą zapowiadanej wielokrotnie specyfikacji, która ma przywrócić możliwość budownictwa mieszkaniowego w odległości 500 metrów od elektrowni wiatrowej.

Nasze działania są wielotorowe, z jednej strony nastawione na rozwój tzw. zielonej energii stanowiącej przyszłość w bezemisyjnej produkcji energii elektrycznej, a z drugiej strony nastawione na ochronę osób, których interesy ona narusza. W tym celu zleciliśmy zewnętrznej kancelarii prawnej przeprowadzenie audytu wydanych do tej pory na rzecz inwestora decyzji administracyjnych z zamiarem ustalenia, czy zostały one wydane zgodnie z obowiązującymi w tym czasie przepisami prawa. Z przeprowadzonego audytu wynika, że postępowania, w wyniku których doszło do wydania na rzecz inwestora decyzji środowiskowej oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, zostały przeprowadzone w sposób prawidłowy, a po spełnieniu wszystkich określonych przepisami prawa warunków organy nie mogły odmówić wydania na rzecz inwestora wspomnianych decyzji. Niemniej jednak w celu dokładnego wyjaśnienia stanu prawnego

inwestycji skierowaliśmy do Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Poznaniu wnioski o sprawdzenie legalności robót związanych z budową wspomnianego zespołu elektrowni wiatrowych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, a do Starosty Ostrowskiego oraz Wojewody Wielkopolskiego wnioski o ustalenie, czy wydane na rzecz inwestora pozwolenie na budowę wraz z decyzjami zmieniającymi warunki realizacji inwestycji w dalszym ciągu obowiązują i uprawniają inwestora do prowadzenia robót budowlanych. We wspomnianych wnioskach zaznaczyliśmy bowiem, że pozwolenie na budowę zostało wydane w 2015 roku, a roboty budowlane mogły rozpocząć się po upływie 3 lat od dnia, gdy decyzja stała się ostateczna (takie informacje przekazuje część mieszkańców). W odpowiedzi Wielkopolski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego wskazał, że *mając na uwadze zapisy ustawy o elektrowniach wiatrowych inwestor posiada możliwość wykonywania przedmiotowych robót budowlanych pomimo upływu 5 lat od daty wydania ww. pozwolenia na budowę*. Z kolei ani Starosta Ostrowski ani Wojewoda Wielkopolski do tej pory nie odpowiedzieli na skierowane do tych organów wnioski dotyczące ustalenia obowiązywania wydanego na rzecz inwestora pozwolenia na budowę. W związku z tym nasze dalsze działania podejmowane są z uwzględnieniem faktu, że inwestor posiada wszelkie decyzje uprawniające go do realizacji inwestycji. Nie możemy więc odmówić inwestorowi rozpoczęcia inwestycji, gdyż nie mamy do tego żadnych podstaw prawnych.

Burmistrz Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce
Jerzy Łukasz Walczak

Czas, jaki samorząd Nowych Skalmierzy ma na uchwalenie planu zagospodarowania przestrzennego dotyczącego opisywanych terenów to rok, bowiem dokładnie 15 lipca 2022 roku upływa ostateczny termin 72 miesięcy, które przewiduje par. 15 ust. 8 znowelizowanej „Ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych”. Ponadto plany obejmą również miejscowości, które istniejące wiatraki już oddziałują tj.

Biskupice, Chotów, Gostyczynę i Śmiłów. Obecnie samorząd jest na etapie wyboru wykonawcy projektu MPZP z rozpatrzeniem zgłoszonych wniosków. W późniejszym czasie, po uzyskaniu opinii i uzgodnień właściwych organów, projekt zostanie wyłożony do publicznego wglądu, a mieszkańcy będą mieli zagwarantowaną możliwość zgłaszania swoich uwag. W tym też okresie odbędzie się dyskusja publiczna nad przyjętymi

w projekcie planu rozwiązaniami.

W międzyczasie zaś toczą się zaawansowane już prace nad planami zagospodarowania dotyczącymi wsi Droszew. Niebawem zostaną one wyłożone do konsultacji lokalnej społeczności.

Poniżej zamieszczamy również treść apelu Rady Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce podjętego na sesji w dniu 22 kwietnia br.:

Rada Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce podejmuje apel o następującej treści:

Rada Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce apeluje o zmianę zapisów ustawy z dnia 20 maja 2016 roku o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2021 r., poz. 724 ze zm.).

Dotyczy art. 4 ust. 1 ustawy.

Art. 4. [Minimalna odległość elektrowni

wiatrowej od budynku mieszkalnego]

1. Odległość, w której mogą być lokalizowane i budowane:

1) elektrownia wiatrowa - od budynku mieszkalnego albo budynku o funkcji mieszkalnej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa, oraz

2) budynkiem mieszkalnym albo budynkiem o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa - od elektrowni wiatrowej - jest równa lub większa od dziesięciokrotności wysokości elektrowni wiatrowej mierzonej od poziomu gruntu do najwyższego punktu budowli, wliczając elementy

techniczne, w szczególności wirnik wraz z łopatami (całkowita wysokość elektrowni wiatrowej).

Odnosząc się do kluczowego zapisu przedmiotowej ustawy wskazujemy, iż art. 4 ust. 1 tj. minimalna odległość od elektrowni wiatrowych, w których mogą być lokalizowane i budowane budynki mieszkalne albo budynki o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa jest to 10-krotność całkowitej wysokości elektrowni np. (od 1400 m do 2000 m).

Nazwa przedmiotowej ustawy, jak również art. 4 wskazuje, iż przedmiotowe odległości, jak również cała ustawa, odnoszą się do elektrowni wiatrowych, a nie budynków mieszkalnych, gdyż **to sprawa, iż znaczna część obszaru gminy, na którym zlokalizowane są elektrownie wiatrowe lub wydane są pozwolenia na jej budowę, jest pozbawiona możliwości rozwojowych w zakresie budownictwa mieszkaniowego.** Inwestor budujący dom mieszkalny jest świadomy, że w jego sąsiedztwie znajduje się elektrownia wiatrowa (może być nawet jej właścicielem) i to on powinien mieć możliwość decydowania o tym, czy takowe sąsiedztwo mu odpowiada i powinien być to jego swobodny wybór, a nie zakaz ustawowy.

Proponujemy usunąć z przedmiotowej ustawy art. 4 ust. 1 pkt 2 lub zmienić na zapis, który stworzy możliwość budowania

budynków mieszkalnych albo budynków o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa 500 m od elektrowni wiatrowej. Zgodnie z wieloma opracowaniami naukowymi rzeczone odległość 500 m to uśredniona minimalna odległość od lokalizacji danej turbiny gwarantująca spełnianie norm dotyczących hałasu w odniesieniu do zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i zagrodowej.

Art. 15 ust. 8 przedmiotowej ustawy „Przepis przejściowy - studia uwarunkowań i plany miejscowe” wskazuje okres, w którym możliwe jest uchwalenie planów miejscowych przewidujących lokalizację budynku mieszkalnego albo budynku o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa, na podstawie przepisów dotychczasowych.

Z uwagi na bardzo długi czas oraz duże koszty uchwalania planów miejscowych, jak również wprowadzanie zmian w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które już posiadają wyznaczone tereny zabudowy mieszkaniowej, wydaje się zasadnym przywrócenie możliwości wydawania decyzji o warunkach zabudowy dla budownictwa mieszkaniowego przez wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast bez ograniczeń czasowych. Ponadto wskazanym wydaje się korekta zapisu art. 15 ust. 8 ustawy o inwestycjach w zakresie elek-

trowni wiatrowych w zakresie możliwości opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego przewidujących lokalizację budynku mieszkalnego lub budynku o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi elektrownia wiatrowa bez ograniczeń czasowych, przy zachowaniu możliwości lokalizacji tejże zabudowy mieszkaniowej w odległości nie mniejszej niż 500 metrów od lokalizacji danej turbiny, mając na względzie prawo wyboru i swobodnego rozporządzania nieruchomością przez jej właściciela zagwarantowane w Konstytucji RP.

Mając na uwadze powyższe, zwracamy się z prośbą o podjęcie w trybie pilnym inicjatywy ustawodawczej polegającej na wprowadzeniu zaproponowanych przez Radę

Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce zmian do przedmiotowej ustawy, aby **uchronić jednostki samorządu terytorialnego od zablokowania możliwości rozwojowych w zakresie budownictwa mieszkaniowego lub budynków o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa, a tym samym od stagnacji i zubożenia społeczeństwa, czego wynikiem będzie brak perspektyw na obszarach szczególnie rolniczych, których w znacznej/przeważającej mierze dotyczą aktualnie obowiązujące unormowania prawne zawarte w przedmiotowej ustawie.**

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Ociężu „Ambasadorem bezpieczeństwa”

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Ociężu wzięli udział w ogólnopolskim programie dla szkół „Bezpieczny przejazd - szlaban na ryzyko” organizowanym przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Celem konkursu było podniesienie świadomości dzieci i dorosłych o poprawnym poruszaniu się w ruchu kolejowym, drogowym, przybliżenie dzieciom zagrożeń wynikających z braku ostrożności na przejazdach kolejowo-drogowych oraz wzbudzenie zainteresowania zasadami właściwego zachowania w tych miejscach. Uczniowie z klasy II: Zofia Kłaczynska, Julia Guździół, Bartosz Wawrzyniak oraz

uczniowie z klasy VI: Zofia Banasiak, Olaf Król pod nadzorem szkolnego koordynatora, Pani Pauliny Chwiłkowskiej zrealizowali szereg zadań związanych z powyższym tematem. Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Ociężu otrzymała wyróżnienie i jako jedna z 6 w Polsce otrzymała tytuł „Ambasadora bezpieczeństwa”.

Paulina Chwiłkowska





#SZCZEPIMYSIE

DLACZEGO WARTO ZASZCZEPIĆ SIĘ PRZECIWKO COVID-19?

- UCHRONISZ SIEBIE I NAJBLIŻSZYCH PRZED ZACHOROBIENIEM
- SZCZEPIONKA JEST BEZPŁATNA I DOBRÓWOLNA
- SZCZEPIONKA JEST BEZPEWNA - PRZEBADANA PRZES POLSKIE I INNE INSTYTUCJE
- ZOSTANIESZ ZBADANY PRZED PODANIEM SZCZEPIONKI - SPRAWDZISZ SWÓJ AKTUALNY STAN ZDROWIA
- ZYSKASZ WEWNĘTRZNY SPOKÓJ
- SZCZEPIAJĄC SIĘ, PRZYSZYNIAJĄC SIĘ DO SZYBSZEGO POWROTU NAS WSZYSTKICH DO NORMALNEGO ŻYCIA

SZCZEPIONKI SĄ NAJBARDZIEJ SKUTECZNĄ METODĄ CHRONIĄCĄ PRZED ZARAŻENIEM RÓŻNYMI CHOROBIAMI. KORZYSTAMY Z TEJ ZDOBYCZY NAUKI OD POKOLEŃ.

GDZIE MOŻESZ ZASZCZEPIĆ SIĘ PRZECIWKO COVID-19?

NAJBLIŻSZY PUNKT SZCZEPIEŃ ZNAJDESIĘ NA STRONIE

WWW.GOV.PL/SZCZEPIMYSIE




WIĘCEJ INFORMACJI:

WWW.GOV.PL/SZCZEPIMYSIE CAŁODOBOWA INFOLINIA 989

Ministerstwo Zdrowia i Polityki Społecznej

Księdza Podbowicza kościoła św. Józefa opisanie

Ten nieco dziwny tytuł będzie zagadką dla Czytelników, ale sądzę że po lekturze artykułu wszystkie wątpliwości zostaną wyjaśnione i wiedza o naszej przeszłości będzie nieco poszerzona.

Obecny rok w Kościele katolickim poświęcony jest św. Józefowi. Wiemy, że bliższy nam Kalisz, a szczególnie Bazylika NMP jest Narodowym Sanktuarium św. Józefa i centrum kultu tego świętego w Polsce. Przez cały rok przybyszą tam liczne pielgrzymki, aby odwiedzić kościół z obrazem świętego od wielu już lat uznawanego za „imago miraculosa”, czyli „cudowny”. Jaki więc związek miał skalmierzyski proboszcz ksiądz Stanisław Podbowicz z „opisaniem kościoła kaliskiego”, co zasugerowałem w tytule?

Ksiądz Stanisław Kostka Podbowicz urodzony w roku 1742 w Kaliszu był synem ówczesnego burmistrza i prezydenta Kalisza Andrzeja Podbowicza i jego małżonki Katarzyny. Ród Podbowiczów należał do zacnego grona „szlachetnie urodzonych” i odgrywał niezwykle ważną rolę w dziejach kupiectwa i rzemiosła osiemnastowiecznego Kalisza. Stanisław - jeden z trzech synów Andrzeja i Katarzyny - wstąpił do stanu duchownego, co zapewne było dla stojącego na czele miasta ojca dodatkowym zaszczytem. Ksiądz Stanisław Podbowicz zdobył gruntowne wykształcenie uwieńczone doktoratem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od roku 1771 piastował dość prestiżowe stanowisko proboszcza kościoła skalmierzyskiego, pełniąc zarazem funkcję notariusza konsystorskiego. Piął się po szczeblach kariery duchownej, otrzymując tytuł kanonika kolegiaty kaliskiej, a od roku 1796 pełnił urząd notariusza apostolskiego oraz oficjała kaliskiego (aż do śmierci w roku 1815). Jak mówią archiwalne zapiski pochowany został w *kościelie skalmierzyskim pod kaplicą Najświętszej Maryi Panny*. Jako notariusz konsystorski zapewne utrzymywał ścisłe kontakty z ówczesnym kustoszem kościoła NMP w Kaliszu ks. Stanisławem Kłossowskim. Ten właśnie kustosz kolegiaty kaliskiej był niewątpliwie najbardziej zasłużonym i gorliwym czcicielem kultu św. Józefa w jego kaliskim obrazie. Wzór niestrudzonego kapłana, całe życie oddał sprawie kultu św. Józefa, szerząc cuda i łaski za Jego wstawiennictwem dokonane. Obaj kapłani współpracowali zapewne ze sobą w szerzeniu czci swoich



świętych - w Skalmierzycach czci Matki Bożej, a w Kaliszu - czci św. Józefa. Przed kilku laty prowadząc swoje poszukiwania genealogiczne natrafiłem w księgach metrykalnych parafii skalmierzyskiej z XVIII wieku na niezwykle ciekawy wpis – kilkadziesiąt stron ręcznie zapisanych i zatytułowanych „Zbiór wszystkich rzeczy w kościele Kolegiaty Kaliskiej z Opatrzności Boskiej przez przyczynę Józefa świętego sprawionych a będących od roku 1752, w 1797 spisany”. Umieszczony na stronach ksiąg metrykalnych parafii skalmierzyskiej spis wyposażenia kolegiaty kaliskiej zapewne sporządzony został przez samego proboszcza Podbowicza, gdyż tylko on miał dostęp do ksiąg metrykalnych i mógł wykorzystać je do zamieszczenia treści opisu kościoła z obrazem św. Józefa, w którym zamieścił też szczegóły dotyczące samego obrazu.

Omawiając spisane przez księdza Podbowicza paramenty znajdujące się w kolegiacie kaliskiej wypada napisać kilka słów o samym obrazie św. Józefa, który jest głównym sprawcą kultu, jaki się w Kaliszu rozwinął.

OBRAZ ŚW. JÓZEFA

Początki kultu św. Józefa w Kaliszu sięgają roku 1670, kiedy to mieszkaniec pobliskiej wsi Szulec, niejaki Stobienia, poważnie zachorował i wiele cierpiąc zwrócił się z błaganiami o pomoc do św. Józefa, którego ujrzał we śnie. Święty kazał mu namalować obraz z postaciami św. Rodziny według podanych wskazówek. Polecenie zostało wykonane, a sam Stobienia modląc się przed tym obrazem powrócił do zdrowia. Obraz kaliski o wymiarach 2,5 m x 1,5 m przedstawia św. Rodzinę, czyli Maryję i Józefa prowadzących Jezusa na tle miasta. Nad nimi dostrzegamy wyobrażenie Boga – Ojca oraz trzecią osobę Trójcy św. – Ducha świętego. Przez wiele lat obraz ten pokryty był czerwonym suknem zasłaniającym tło, natomiast święte postaci pokryte są ozdobną srebrną i złotą blachą. Na obrazie autor umieścił też proroczy napis „Idźcie do Józefa”, co obecnie spełnia się w licznych pielgrzymkach i żywym kulcie św. Rodziny. Już w roku 1751, w związku z licznymi cudami i uzyskanymi łaskami, obchodzony

był w Kaliszu Jubileusz św. Józefa, a w roku 1767 arcybiskup gnieźnieński Władysław Łubieński wydał dekret uznający obraz św. Józefa Kaliskiego za „Imago Grociosa”, czyli łaskami słynący, a trzy lata później dekret stwierdzał, że obraz jest „Imago Miraculosa” czyli cudami słynący. Historia obrazu i kultu, jakiego doznawał w kościele kaliskim jest niezwykle bogata i szczegółowo udokumentowana. Już w roku 1783 papież Pius VI dokonał w Watykanie koronacji kopii obrazu kaliskiego, zezwalając tym samym na koronację oryginału w Kaliszu. Niesprzyjające wypadki związane z zaborami Polski oraz zawalenie się części kościoła odwlekły jednak ten uroczysty akt do roku 1796. W tymże roku dokonano aktu koronacji obrazu przez Sublegata Apostolskiego, którym był sufragan gnieźnieński biskup Michał Kościeszka-Kosmowski. Była to pierwsza w świecie i jak dotąd jedyna koronacja obrazu św. Józefa. Na przestrzeni wieków rozwijał się kult kaliskiego obrazu, a po II wojnie światowej nabrał on szczególnego wyrazu w związku niezwykle wydarzeniem, jakim było ocalenie księży – więźniów obozu w Dachau polecających swoje uwolnienie świętemu Józefowi Kaliskiemu. Odbywające się corocznie spotkania dziękczynne księży dachauczyków rozślawiły obraz w całym świecie. Już w roku 1876 obchodzono niezwykle uroczystości stulecie pierwszej koronacji obrazu, który w miarę rozwoju kultu stawał się też obiektem profanacji – aktów kradzieży złotych i srebrnych ozdób oraz koron na głowach świętych postaci.

SPIS WYPOSAŻENIA KOŚCIOŁA Z ROKU 1797

Wybitnym i niezwykle zasłużonym dla szerzenia kultu i czci św. Józefa kustoszem obrazu był w końcu XVIII wieku ks. Stanisław Józef Kłossowski. Sprawiał on dla obrazu nowe srebrne sukienki, opracował też spis łask i cudów otrzymanych za przyczyną św. Józefa. W czasie jego posługiwania w kolegiacie od połowy XVIII w aż do śmierci w 1798 kościół został niezwykle bogato uposażony we wszelkie niezbędne paramenty liturgiczne, szaty duchowne, ołtarze oraz dekoracje obrazu. Wybitna znawczyni tego tematu dr Ewa Andrzejewska w opra-

cowaniu o ks. Kłossowskim stwierdziła: *Ilość paramentów, które datować można na lata między 1751 a 1798... jest zaskakująco duża. Imponująca jest też ich wysoka jakość i poziom artystyczny.* Prałat kolegiaty kaliskiej, następca ks. Kłossowskiego, ks. Paweł Kobyliński stwierdził: *Jemu to zawdzięcza kolegiata tutejsza wszystko, co ma dziś ozdobnego tak w nabożeństwie, jak i w aparatkach.* Za sprawą skalmierzyckiego pro-



boszcza kanonika Stanisława Podbowicza i jego wpisom w księgach metrykalnych zachowane zostały niezwykle informacje. Dokonany w 1797 spis był kolejnym po sporządzonym po raz pierwszy w roku 1718 i wykazał duży wzrost ilości paramentów w kościele.

Spróbujmy prześledzić część z wpisów ks. Podbowicza. W pierwszej kolejności wymienia on szaty liturgiczne z podziałem na kolory zgodne z potrydencką klasyfikacją świąt i uroczystości kościelnych. W dziale I „Kapy, ornaty i dalmatyki białe” odnotowano, że znajduje się w zakrystii 29 sztuk ornatów i kap. Każda sztuka została szczegółowo opisana np. *Kapa z zapinka-*

*mi srebrnymi, ornat i dalmatyka, garnitur cały z błyszczącej materyi w kwiaty srebrne. Galonem złotem dubeltowym podszyte, kapa z pojedynczym. Garnitur ten od Jaśnie Wielmożnej Katarzyny Goiewski kasztelanowej Rogozińskiej sprawiony. Przy każdym komplecie szat spisujący określił nie tylko szczegółowy wygląd, ale też rodzaj użytych materiałów a także nazwisko darczyńcy, który ofiarował wykonany ornat czy też suknię lub materiał do uszycia i wyhaftowania ozdób. W owym czasie wszystkie szaty liturgiczne używane podczas celebracji znajdowały się w dwóch zakrystiach: prałackiej i wikariuszowskiej. Według wspomnianego rytu potrydenckiego używane były według kolorów przynależnych do każdego dnia i święta. Rozróżniano wtedy święta rytu zdwojonego I-szej klasy, (Duplex I classis), rytu zdwojonego II klasy (Duplex II classis), rytu zdwojonego większego (Duplex maius), rytu na wpół zdwojonego (semiduplex) i rytu zwyczajnego (simplex). Ks. Podbowicz dokonał szczegółowej klasyfikacji szat używanych podczas poszczególnych rytów przynależnych do każdego dnia roku. Sądzić można, że ówczesna klasyfikacja strojów duchownych nie należała do łatwych i tylko wytrawny znawca mógł rozeznąć się w zasadach używania szat według kolorów dnia. Wśród siedmiu ornatów białych (Duplexis Majores) wyróżnia się jeden ornat z *siarczystej w srebrne kwiaty materyi od Wielmożnej Joanny z Nowowiejskich Łytkowskiej – stolnikowej Łęczyckiej i dalmatyka od jej siostry Wielmożnej Panny Nowowiejskiej Łowczanki**

Dobrzyńskiej. Wśród kolejnej grupy ornatów białych używanych w święta Duplicisi i Semiduplicisi spisano 29 kompletów z oznaczeniem od kogo pochodzą. *Ornat amarantowy od W.P. Magdaleny Gostyckiej Radczyni kaliskiej.* Potem następuje szeroki spis wszystkich kompletów ornatów według kolorów: czerwonego, fioletowego, czarnego i zielonego. Wśród ornatów i dalmatyk czarnych wyróżnia się komplet *od Wielmożnej Barbary Podbowiczowej Prezydentówny Kaliskiej, ze srebrnym szerokim i wąskim dubeltowym galonem, podszytym adamaszkiem czerwonym.* Na uwagę zasługuje dokładność opisu szat oraz informacja od kogo pochodzą. Kolejną grupą szat były

używane także dziś alby jako podstawowa część stroju kapłana. Znotowano, że znajdowało się tam 50 alb darowanych i kupionych, każda inaczej zdobiona np. *alba muślinowa w paski, w kwiaty podszywane kiteiką różową*. Alby wiązane były paskami: *pasków ordynaryjnych od J.W. Anny Męcińskiej jest bez liku*. Podczas wystawienia monstrancji nakrywano ją przezroczystą materią zwaną tuwalnią: *tuwalnia rąbkowa jedwabna, złotem i srebrem w duże kwiaty wyszyta z koronką złotą od J.W. Pani Koźmińskiej abbatysy ołobockiej*. Podczas procesji z Najświętszym Sakramentem także dzisiaj używane są baldachimy. W owym czasie w kolegiacie znajdowały się 4 baldachimy. Pierwszy z nich to: *baldachim atłasowy biały, złotem i jedwabiem haftowany, w sobie mający franzlę złotą*. Materią białą podszyty z dzwonkami w sześciu laskach od J.W. Wojciecha i Anny Waleskich Bartochowskich – *Podczastwa Wieluńskich ze Skolimowa*. Wśród inwentarza kolegiackiego znajdowały się także *poduszki na ołtarz – srebrem i złotem tkane z flancą złotą adamaszkiem podszyte od J.W. Józefa Karwosieckiej*. Znajdujące się w kościołach niegdyś liczne ołtarze, przy których odprawiano msze święte (nie praktykowano wówczas mszy koncelebrowanych) posiadały tzw. antypedia, czyli ozdobne materiały osłaniające dół stołu. Wśród dwóch antypediów jeden był z *materiału w różne kwiaty jedwabne, jedwabiem złotym i srebrnym przyszyte w tulipan kwiaty duże złotem tkane, a nad tem krzyż rycerski podobnie złotem tkany*. Wśród czterech mszałów ozdobnie oprawionych wyróżnia się: *księga konfederatów św. Józefa zaprawiona w skórę ze srebrnymi zapinkami*.

Wśród tak dokładnego spisu wszystkich sztuk szat liturgicznych nie mogło zabraknąć rzetelnego spisu i wyceny drogocennych dóbr materialnych, a wśród nich wszystkich ozdób zawieszonych na dość dużym obrazie św. Józefa. Przytoczmy tylko niektóre z nich: sukienka św. Józefa ważąca grzywien 20 łatów 9 – kosztuje marek polskich 1100, sukienka Boga – ważą grzywien 20 łatów 6 – kosztuje m.p. 1090, sukienka Dzieciątka Jezus ważą grzywien 6 łatów 6, promienie Ducha św. ważą grzywien 7, łatów 11 – kosztuje tynfów 440. Dalej w spisie występują Korony Boga Ojca, Dzieciątka Jezus, Promienie św. Józefa, Aniołki św. Józefa, Mitra i Berło Boga Ojca – wszystko zważone i wycenione. Obraz św. Józefa posiadał wielką ilość drogocennych ozdób złotych, z których najcenniejsze były korony: *Trzy korony złote z dukatowego złota Holenderskiego*. Korona Dzieciątka Jezus ważą 17 łatów, Korona Boga ważą 20 łatów, korona św. Józefa ważą 20 łatów. *Na te korony wydało się dukatów 300, a od roboty dukatów 36*. Także namalowana na obrazie postać Maryi posiadała swoje dro-

gocenne sukienki zakładane na święta i na co dzień. W spisie określono że: *sukienka druga pozłacana Maryi Panny na co dzień w postumencie drewnianym waży grzywien i łatów coś*. Wśród innego wyposażenia kaplicy wymieniono liczne relikwiarze oraz wyobrażenia 12 apostołów ważące 40 grzywien. Kaplicę oświetlała *lampa piękna i misternie zrobiona na łańcuszkach z gwiazdkami, waży grzywien 50 jeden po marek polskich 40, czyni razem 1520 marek polskich*. Duża była też ilość lichtarzy *gdańskiej roboty dwunastej próby złota w sobie mających od W. Bonawentury Paprockiego Cześnika Dobrzyńskiego jako wotum za życie i zdrowie przywrócone – do Niego (św. Józefa) przywiezione i oddane*.

Wśród spisu wyposażenia nie mogło zabraknąć opisu złożonych wotów dziękczynnych. Jako najnowsze było tam *wotum Aktu Koronacji obrazu z roku 1796 odpra-*

wionej dla Potomności w dwóch srebrnych łańcuszkach wiszące. Temuż podobne wotum ogłoszenia koronacji wierszem polskim z łańcuszkiem srebrnym od J.W. Psarskich Podkomorstwa ziemi wieluńskiej. Wśród wielkiej liczby wotów dziękczynnych jest także *wotum mające wyraz Stanisława Augusta Króla Polskiego wierszem polskim ofiarujące Józefowi Świętemu*.

Dokładny spis dokonany w roku 1797 przez proboszcza skalmierzyckiego pozostał niezwykle cennym dokumentem nie tylko materialnego bogactwa kolegiaty kaliskiej, ale też dowodem szczerzej ofiarności ówczesnego społeczeństwa i wielkiego kultu, jakim już w XVIII wieku otaczany był obraz św. Józefa w Kaliszu.

Jerzy Wojtczak

WAKACJE W POGONI

GDZIE
UL. MOSTOWA 1A

W GODZINACH
8:00-14:00

TERMINY

9-13 SIERPNIA
DZIECI 8 - 9 LAT

16-20 SIERPNIA
DZIECI 10 - 12 LAT

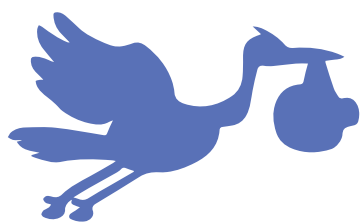
ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA, LICZY SIĘ KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ

WYKWALIFIKOWANA KADRA TRENERSKA Z LICENCJAMI UEFA

TRENINGI PIŁKARSKIE, TESTY SZYBKOŚCIOWE, ZABAWY, GRY, KONKURSY, WIELE WAKACYJNYCH NIESPODZIANEK

TRENER KOORDYNATOR
TOMASZ KACZMAREK
697-093-635

„Kasa dla bobasa”



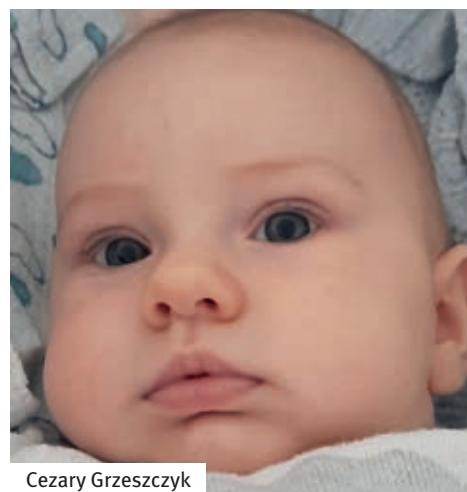
Adrian Augustyniak



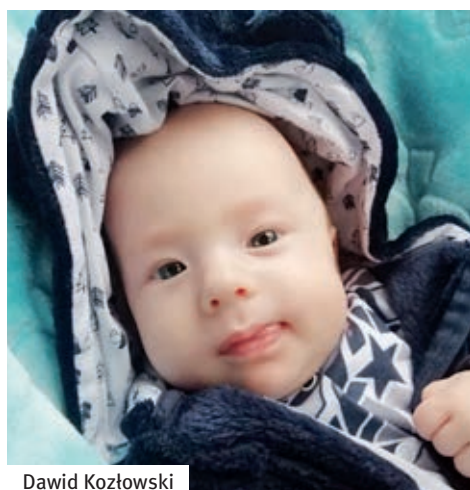
Agata Jóźefiak



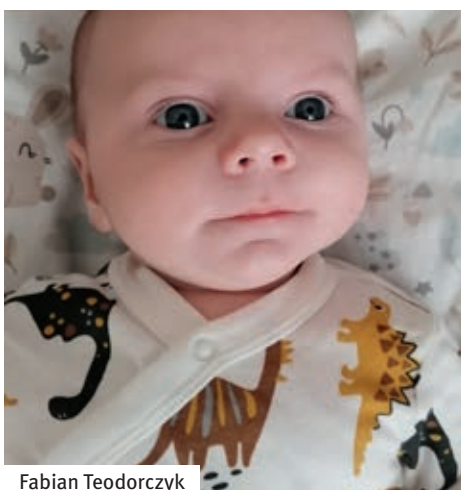
Blanka Grzelak



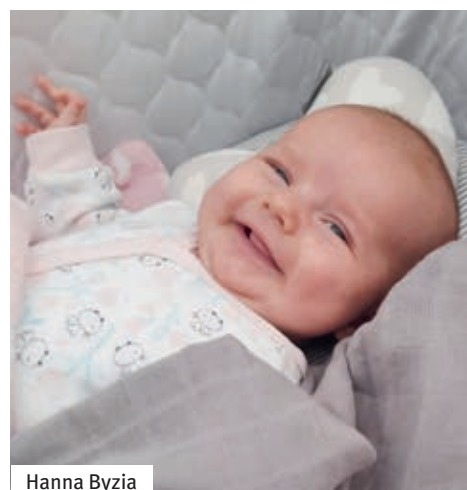
Cezary Grzeszczyk



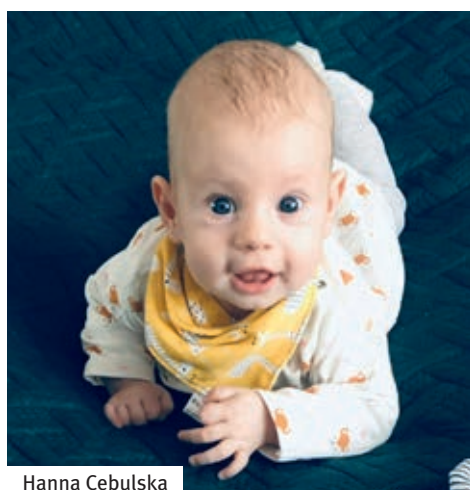
Dawid Kozłowski



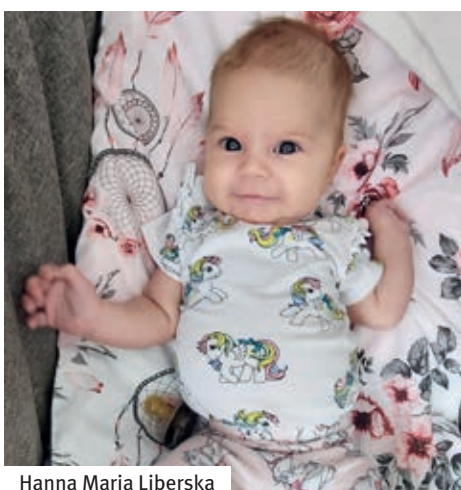
Fabian Teodorczyk



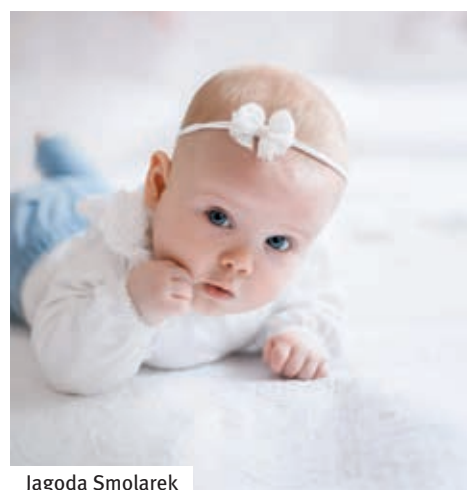
Hanna Byzia



Hanna Cebulski



Hanna Maria Liberska



Jagoda Smolarek



Józef Michalak



Julia Walinowska



Laura Kierzyńska



Laura Rosik



Liwia Faustyna Cellmer



Marcel Krzyżostanek



Michalina Ogrodnik



Nikola Zmysłowska



Stanisław Bielski



Tymon Brajera



Wiktoria Nijak



Zuzanna i Anna Marcinkowskie

Opowiadanie zatytułowane „Ze skalmierzyskiego dworca do Łozanny” jest jednym z wielu fabularyzowanych szkiców historycznych, powstałych przy wykorzystaniu faktów z dziejów przygranicznych Skalmierzyc Nowych. Fakty historyczne przeplatają się z narracją fabularną, jaka mogła w rzeczywistości zaistnieć. Pierwzoplanowym celem autora było wskazanie czytelnikom wspaniałej powieści Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie” faktu, iż przygraniczne Skalmierzyce trafiły na łamy literatury narodowej pod nazwą „Witoszyce”. Zasadnicze tło opowieści oparte jest na historii bohaterów dzieła, jednak akcja krótkiego opowiadania urealniona jest postaciami i obrazami Skalmierzyc z początków powstania dworca granicznego – pruskiego okna na świat. Sądzę, iż Maria Dąbrowska wybaczy mi, że tak bardzo skaleczyłem jej dzieło i bez jej zgody wykorzystałem bohaterów „Nocy i dni”. Także na stronie tytułowej wykorzystałem rysunek z ostatniego wydania powieści. Fotografie dworca skalmierzyskiego pochodzą ze zbiorów autora.

Autor

Konkurs literacki pt. „Opowiadanie z dworcem w tle...” Kategoria: dorośli; I miejsce

Jerzy Wojtczak

„Ze skalmierzyskiego dworca do Łozanny”

Jeszcze ciemność spowijała dwór serbinowski, gdy stróż nocny walił w podwórzowy dzwon wzywając służbę do porannego obrządku. Z kurnika dobiegał donośny głos koguta, budzącego nie tylko swoje towarzyszy snu, ale też co niektórych parobków wylegujących się w wymoszczonych słomą łóżach zbitych z drewna i ukrytych w zakamarkach obór. Karczmarzyna ze swoją dziewczką niosąc puste skopki, szły nieco opieszale ku oborze, gdzie krowy podnosiły się ze swych legowisk, aby poddać się codziennemu rytuałowi dojenia. Mgła unosząca się nad serbinowskimi stawami oraz panujący ziąb nie zachęcał do codziennych obowiązków, które były udziałem całej służby folwarcznej. Ranki stawały się już chłodniejsze tak, że i owczarz z pomocą parobków rozpoczął ogacanie zagródek młodych cieląt, co to się w tym roku wycieliły.

Budził się także dwór stojący w pobliżu zabudowań gospodarczych wśród starych drzew, które przynaglone jesienną porą zrzucały ostatnie pożółkłe liście. Zupełnie bez zwykłego wigoru Bogumił wstał z ciepłej pościeli słysząc za drzwiami podśpiewywanie Felicji. W kuchni pod blachą buchał już ogień rozpalony przez Żarnecką, dając nadzieję gorącej strawy na śniadanie. Rytuał rozpoczynania dnia powtarzany od lat uległ jakby jakiejś zmianie od czasu, gdy pani Barbara Niechcicowa podjęła decyzję przeprowadzki z dziećmi do Kalińca. Ostatnimi czasy wielokrotnie powtarzała: „dzieci na ludzi trzeba wyprowadzić i do szkół je posłać, żeby w tych serbinowskich błotach, do końca się nie zmarnowały”. – Jaka ich tutaj przyszłość czeka? – głośno mówiła, jakby w ten sposób chciała sama siebie usprawiedliwić przed swym sumieniem, a i być może przed mężem, który nie widział nic dobrego w takiej rozłące. Przecież gdy dzieci podrosną można by je było zapisać na pensje, jakie w niedalekim Kalińcu są prowadzone. Bogumił, bywając tam często,

znał niejedną z zacnych obywaterek, które takim zawodem się parały i znane pensje dla ziemiańskich dzieci prowadziły. Dla Tomaszka zresztą planował naukę w Instytucie Agronomicznym, który dałby mu fachowe podstawy wiedzy o prowadzeniu gospodarstwa. W nim też upatrywał swego następcę w Serbinowie i z nim wiązał największe nadzieje.

Gdy Żarnecka, podochociona z rana łykiem gorzałki ukrytej w spiżarni, zdążyła żuru nagotować, Bogumił wyszedł na podwórze, aby wydać dyspozycje plenipotentowi, który głośnym krzykiem popędzał stajennych, aby obrządek koni i bydła kończyli, i młócenie pszenicy w stodole zaczęli. Jeszcze w tym tygodniu miał przyjechać kupiec, co to na giełdę do Wrocławia jeździ i już tamtej niedzieli wspominał, że ceny dobrze stoją i przed zimą dobrze byłoby trochę worków sprzedać. Pieniądze w gospodarstwie zawsze potrzebne, a teraz tym bardziej, że wynajęte obszerne mieszkanie dla Barbary z dziećmi w kamienicy naprzeciw kolegiaty dość dużo kosztuje. O ciepłych ubraniach dla Agnisi, Tomaszka i Emilki też Basia wspominała, gdy przed tygodniem ich stancję nawiedził zawożąc do Kalińca pełen wóz zaopatrzenia, przez samą Żarnecką przygotowany. Wraz z wyjazdem żony i dzieci z Serbinowa głucho i pusto stało się, nie tylko we dworze, ale też i w spiżarni.

Do spraw prowadzenia domu to już Bogumił głowy nie miał. Przecież była to domena jego żony, której się nie sprzeciwiał i we wszystkim ulegał, zdając się na jej nieustanną troskę i zapobiegliwość. Gdy tylko zniknęła z horyzontem Serbinowa powóz Szymczyła wiozącego panią Niechcic i jej dzieci do Kalińca, to skrzydła opadły nie tylko Bogumiłowi, ale też starej Żarneckiej, co to wszystkie dzieci wychowała i nieustanną pieczę nie tylko nad kuchnią ale i całym domem miała. Nieraz to i sama pani Niechcicowa ustąpić musiała, gdyż jej słowo musiało

być najważniejsze. Teraz jednak, gdy pustki nastały w Serbinowie, to i drzwi do spiżarni lub kredensu częściej się otwierały, a i sama Żarnecka nie zawsze mowę składną miała, po której to Felicja choć nie od kuchni była, ale i garnkami zając się musiała.

Jeszcze tylko kilka tygodni i Serbinów na nowo ożyje – myślał – gdyż, jak to Żarneckiej oznajmił - Basia z dziećmi na pewno z Kalińca zjadą i święta razem spędzą. Takie też myśli przez głowę mu chodziły już od samego rana, zapominał przy tym, że sąsiad z niedalekiego Pamiętowa z wizytą się wpraszał. Podobno jego córka z Warszawy przyjechała i, jak mawiał jej ojciec z wielkim ukontentowaniem, pragnie na wsi osiąść, bo jej miejskie życie sprzykrzyło się „aż nadto”, a zauroczona wsią i Pamiętowem, tutaj pragnie zamieszkać.

PANNA KSAWERA

Zajęty wyprowadzką żony Bogumił nie bardzo słuchał Woynarowskiego, gdy spótkali się na targu w Kalińcu. Zupełnie nie w głowie były mu teraz sąsiedzkie wizyty, tym bardziej, że zawsze Basia była duszą towarzystwa i ona, wspominając młode lata w mieście spędzone, rada była towarzystwo przyjmować. Serbinów często gościł bliższą i dalszą rodzinę, a podczas tych zjazdów wspomnieniom, a niekiedy też żalom nie było końca. Basia z wypiekami na twarzy słuchała opowiadań siostr i szwagierek o urokach życia w mieście, o ich spotkaniach, rautach, udzielaniu się w Towarzystwie Dobroczynnym. Szczegółem wszystkiego były relacje o przedstawieniach teatralnych, na których one bywały - nie opuszczając żadnej premiery. Jakiż to „teatr” Basia miała w Serbinowie? Wieczne utyskiwania i narzekania na pogodę, na złe plony, na niskie ceny zboża. Wysłuchiwanie zwierzeń Bogumiła o kłopotach w gospodarstwie to był jej cały „teatr”. Jakąż to kul-

turę ona miała na tym odludziu wśród rzeszy fernali i parobków. Nawet kształceniem dzieci musiała zająć się sama, gdyż ciągle brakowało na guwernantkę. Jaka przyszłość czeka nasze dzieci? – nieraz powtarzała, chodząc po pokoju.

Było to ciągle pytanie, jakie słyszał Bogumił, gdy zmęczony wieczorem siadał w fotelu pragnąc rozprostować zesztywniałe kości. Lat mu już przybywało, a jak sam mówił, że starzeje się bo „więcej żyję przeszłością niż przyszłością”. Gdy opierał głowę o fotel, zaciągając się dymem z cybucha, w oczach śmigały mu sceny z jakże bujnego życia. Najwięcej wspomnień, którymi lubił obdzielać rodzinę dotyczyło ostatniego powstania. Powstańczy los był udziałem nie tylko jego, ale też wielu jego znajomych, a przede wszystkim przodków. Niechcicie posiadali niegdyś na Kresach majątki, które tracili po kolejnych powstaniach.

Siadając do nieco spóźnionego śniadania, aby napełnić nieco brzuch, usłyszał przed domem ujadanie psów. „Kogo to u licha tak wcześniej do dworu niesie, czyżby to stary Szmyszyl?” – zadawał sobie pytanie, bo to on lubił z samego rana do dworu na handel zajeżdżać. Jednak tym razem to nie był Żyd. Dwójka gniadych koni powożonych przez woźnicę zajeżdżała z impetem przed schody. Bogumił poznał stangreta Kacpra od lat służącego w Pamiętowie. Na wymoszczonym siedzeniu bryczki siedział znany mu sąsiad Woynarowski, dziedzic na Pamiętowie w towarzystwie młodej kobiety. Wtedy to uświadomił sobie i przypomniał rozmowę na targu w Kalińcu, podczas której mało znany sąsiad wprosił mu się z wizytą. Wiedząc, że Barbara Niechcicowa przeniosła się do miasta, Woynarowski zapragnął nawiązać szersze kontakty ze „słomianym wdowcem”, o którym tak wiele opowiadał swojej Ksawuni.

Panna Ksawera Woynarowska już latem zjechała z dalekiej Warszawy, gdzie mieszkając z matką i pobierając nauki na pensjach, zakosztowywała smaków i uroków „wielkiego świata”. Nie wiedzieć czemu postanowiła nagle zakończyć ten styl życia, prowadzony za wzorem swej matki i przybyć na głęboką prowincję, aby zaszyć się w tej wiejskiej głuszy. Sama nie wiedziała, jaki los ją spotka, a może popłynie na jego falach.

Bogumił, wzywając pomocy Felicji, zaprosił nieoczekiwanych gości do środka. Swoje narzekanie dobiegające z kuchni rozpoczęła już Żarnecka, której wieczorne „boleści” nie pozwoliły na sprostanie wymogom ugoszczenia tak wczesnych gości. Gdyby nie zaradność i wrodzona wesołość Felicji, zapewne oprócz porannego żuru nic więcej nie pojawiłoby się na stole. Jednak jej obeznanie ze zwyczajami pani Barbary kazało zajrzeć do spiżarni, której klucze zazwyczaj nosiła sama pani Niechcicowa.

Od jej wyjazdu spiżarnia była otwarta i to właśnie tam znalazły się wiktuały, które już wkrótce stanęły na stole. Nie mogło oczywiście zabraknąć dobrego miodu z letniego zbioru oraz zeszłorocznego wina z serbinowskiego sadu. Gospodarz, częstując przyjezdnych przednią nalewką, dopiero teraz dostrzegł i właściwie zainteresował się młodą córką pana Woynarowskiego.

Wyobraź sobie mój sąsiedzie - rozpoczął rozmowę gość - moja córka wychowana na salonach stolicy i tam poznała smaki życia towarzyskiego. Teraz gdy stoi w progach swego młodego życia zamiast rozejrzeć się w tamtych kręgach, wśród których miała wielkie powodzenie, ni stąd ni z owąd do mojego domu zjechała, nie widząc dla siebie przyszłości w dalekim świecie. Czyżby się jej w głowie poprzewracało?

Och papciu - odrzekła nieco zmieszana i chyba też zarumieniona Ksawera Woynarowska - dość już tego narzekania, którego zapewne jestem przyczyną. Ja zakochałam się w naszym Pamiętowie. Tutaj można żyć, te pola, lasy i słońce, którego dotychczas nie dostrzegałam. Ja właśnie na wsi żyję prawdziwie i oddycham całą pierśią.

Bogumił jakby mimowolnie spojrzał na tę pierś, która tak dobrze oddychała w Pamiętowie. Rzeczywiście – dopiero teraz dostrzegł, że panna Woynarowska jest nie tylko młodą, ale też niepozabawioną urody kobietą. Wiele lat młodsza od jego żony, z gęstym puklem blond włosów sprawiała wrażenie dojrzałej i pewnej siebie. Jej erudycja, znajomość zagadnień z dziedziny kultury, sztuki i literatury wprawiała Bogumiła w niemałe zakłopotanie. On, choć doświadczony życiem i dotknięty wieloma przeciwnościami losu, nie miał czasu na balowanie, naukę czy nabycie ogłady towarzyskiej. Bliższe mu było życie na wsi niż warszawskie salony.

Od czasu pierwszego spotkania w Serbinowie wytworzyła się między nowymi sąsiadami jakaś więź niespotykana między dwoma pokoleniami. Ksawera znalazła w Bogumile wzór cnót obywatelskich, pracowitości, skromności życia. Ona sama wytwarzała jakąś niewidzialną nić przyciągania, a może tylko chwilowego zauroczenia swoją fizjonomią, z której emanowała radość, figlarność czy może tylko zwykła bez troska. Najbliższe dni i tygodnie, pełne nieoczekiwanych lub przypadkowych spotkań, wypełniły w życiu Bogumiła pustkę, jaka zapanowała w Serbinowie po wyjeździe żony i dzieci. Nawet święta Bożego Narodzenia spędzone z rodziną nie były już tymi sprzed lat. Raz po raz dostrzegał, że patrząc na Basię myślami był w Pamiętowie. Także karnawał i początek roku był okazją do wielu spotkań z Woynarowskimi. Zimowe wizyty w jeszcze świątecznej atmosferze przeciągały się nieraz do późnych godzin nocnych.

WIADOMOŚĆ Z PAMIĘTOWA

Bogumił od wczorajszego wieczoru nie mógł znaleźć sobie miejsca. Wrócił do dworu w połowie nocy, ale do rana nie zmrużył oka. Zerwawszy się z łóżka, swoje zdenerwowanie przelał na Felicję, a i Żarneckiej też się oberwało, gdy na stole postawiła mu wczorajszą wieczerzę, której nie skosztował, przedłużając swoją kolejną wizytę w Pamiętowie. Nie wiedzieć czemu, ale i stara kucharka też nie była kontenta z nagle ożywionych kontaktów dziedzica z Pamiętowie.

Nic to dobrego nie przyniesie - powiadała. Z niecierpliwością oczekiwała tylko powrotu do Serbinowa pani Barbary.

Niechby już wszystko wróciło do porządku, jak Bóg przykazał – stwierdziła.

Wszyscy, nawet Klimecki i parobki, unikali w tym dniu dziedzica.

Zbliżało się ku południowi, gdy na dziedziniec Serbinowa zajeżdżała dwukółka, z której wyskoczył znany Bogumiłowi Aleksander, zaufany sługa Woynarowskiego. Jego widok wstrząsnął Bogumiłem, gdyż nie spodziewał się nic dobrego po tym przyjeździe. Czyżby znowu Ksawera? – kłębiło mu się w głowie.

Aleksander, zwałókszy się z pojazdu i przywiązawszy konie do pachołka, podszedł do Niechcica podając mu list.

Pan Woynarowski do jasnie pana pismo śle i czeka na odpowiedź – rzekł, oczekując na zaproszenie do wejścia.

Bogumił odebrał kopertę i gestem zaprosił do dworu. Felicja podała gościowi herbatę, licząc na nowe wiadomości z Pamiętowa. Bogumił, nie kryjąc zdenerwowania, wszedł do swego pokoju, aby poznać zawartość listu. Woynarowski donosił:

„Mój drogi sąsiedzie! Tylko do Ciebie mogę się zwrócić z prośbą o przysługę odwiezienia mojej Ksawuni na kolej żelazną do Skalmierzyc, za pruską granicą. Już nie mogę zrozumieć mojej Ksawuni! Ona tak często zmienia zdanie. Wyobraź sobie Panie, że postanowiła teraz wyjechać na studia medyczne do Lozanny. Nie mogę wyimaginać sobie Panie Bogumile, skąd taka nagła decyzja. Byłoby moim ojcowiskim obowiązkiem towarzystwo moje w całej tej podróży, ale Panie Bogumile zdrowie mi na tę wieść całkowicie zaszwanowało. Serce, które już od dawna nie jest w najlepszym porządku, dało znowu znać, i jak zalecił doktor Kociełło z Kalińca, mogłoby nie znieść trudów tej podróży. A i podróż tak daleka koleją żelazną, to dla mnie nieznaną wielką i do tego te graniczne administracje lekkiem mnie napawają. Już z tych pruskich Skalmierzyc Ksawera podróżować będzie w towarzystwie dalekiej naszej krewnej Pani Kwileckiej, co to w gościnie u rodziny w Śliwnikach bawiła, a teraz do wód szwajcarskich się wybiera na leczenie

zastałej choroby. Ciebie, mój drogi Bogumił, proszę tylko o podwiezienie mej córki na dworzec kolei żelaznej do Skalmierzyc. Jak tylko nieco wyzdrowieję, to Ci, mój Dobrodzieju, w dwójnasób wynagrodzę”.

Bogumił z pewną ulgą odłożył list na biurko, spodziewał się bowiem gorszych wiadomości. Jednak decyzja Ksawuni była dla niego wielkim zaskoczeniem. Co mogło być powodem zmiany planów panny Woynarowskiej? Znając jej stanowczość decyzja nie ulegnie zmianie. Może więc wspólna podróż na dworzec kolei pozwoli mu bliżej poznać przyczyny tak nagłego wyjazdu. Szybko też skreślił kilka słów odpowiedzi i wręczył je Aleksandrowi, który w izbie przekomarzał się z Żarnecką.

WYJAZD NA DWORZEC GRANICZNY

Choć mróz lutowy niezbyt mocno ściął w tym roku pola, a i śniegu tak jakby na lekarstwo, Bogumił postanowił w podróż do Skalmierzyc zabrać najlepszy powóz oraz parę dorodnych koni, które by bez przeszkód do granicy z Prusami odwiozły adeptkę medycyny, jaką miała w Lozannie zostać panna Ksawera. Ze Skalmierzyc miały odchodzić wieczorne pociągi do Drezna, Berlina, Wrocławia, Frankfurtu, a nawet do samej Szwajcarii. Podobno wielu ziemian korzystało z tej, jakże wygodnej podróży, na targi do Wrocławia, Breslauerem przez Niemców zwanego. Obiecał sobie, że będzie to okazja Basię z dziećmi w Kalińcu odwiedzić, a może Żarnecka co nieco ze spiżarni do wolantu załaduje. Wydając ostatnie polecenia ekonomom co do gospodarstwa na czas swego wyjazdu, postanowił też Klimeckiego jako stangreta zabrać miarkując, że wyjazd może się przeciągnąć.

Gdy zajechali pod dwór w Pamiętowie, panna Ksawera już w ciepłym futrze z szubą i lisimi ogonami stała, żegnając się czule z ojcem. Wyległa też na ganek cała służba dworska, pochlipywaniom i ocieraniom łez nie było końca. Najwięcej wyjazd Ksawery przeżywał sam Woynarowski, który przez te kilka miesięcy związał się z córką. Klimecki z Aleksandrem załadowali wcale nie mały bagaż Ksawuni i ruszyli w kierunku Kalińca.

W samo południe stanęli na stawiszyńskim przedmieściu, widząc już wieże kolegiaty, gdzie cudowny obraz św. Józefa część odbierał, nawiedzany licznie przez serbinowskich chłopów w dni odpustowe i świąteczne. Południowe słońce ogrzewało nieco zziębniętych podróżnych, którzy minęli rynek i ratusz, kierując się na trakt wrocławski ku szosie do Skalmierzyc. Bogumił i panna Woynarowska nie byli skorzy do rozmowy, dzieląc się tylko zdawkowymi pytaniami. W ich wnętrzach kłębiły się jeszcze wspomnienia uczucia, które zapłonęło jak pochodnia, a i chyba jeszcze nie zgasło.

Czyżby ten nagły wyjazd miał być tym wiatrem gaszącym to, co dopiero zapłonęło? Jeszcze dobra wiorsta, a będą przed główną komorą celną w Szczypiornie. Ksawunia całą drogę przemyśliwała, czy będą tam już przygotowane papiery podróżne, o które ojciec przez znajomego urzędnika miał się wystarać, popierając swą prośbę o paszport i dokumenty wizowe stosownie wielkim załącznikiem rublowym, aby podania przypadkiem gdzieś się nie zawieruszyły pomiędzy gubernatorstwem w Warszawie, a komorą celną w Szczypiornie.

Gdy Klimecki zatrzymał konie przed rosyjskim Urzędem Celnym w Szczypiornie Bogumił i Woynarowska wysiedli, aby dostać się przed oblicze samego dyrektora komory celnej, pana Paszquina. Urzędował w wielkim biurze, siedząc za rzeźbionym biurkiem, nad którym na ścianie wisiał dwugłowy czarny orzeł, godło Rosyjskiego Imperium. Tegoż imperium urzędnikiem i to najwyższym w Kalińcu był sam pan Dargan, reprezentowany tu w Szczypiornie przez dyrektora Paszquina. Gdy tylko zezwolono interesantom wejść przed marsowe oblicze Paszquina od razu padły pytania.

A czemuż to szanowna panna chce wyjechać z naszego priwilejskiego kraju?

Na studia medyczne do Lozanny – nieśmiało wyszeptwała zapytana.

Toż to przecież w naszym Petersburgie toż uczitsia może – już dość głośno zawyrokował Paszkin.

Ksawunia pobladała przewidując koniec swej wyprawy. Wtedy rolę mediatora przejął Bogumił, znający z doświadczenia życiowego urzędnicze wybiegi poddanych cara i po rosyjsku przemówił do dyrektora, nadmieniając o rublach złożonych wraz z prośbą o paszport. Nieco zmieszany Paszkin otworzył szufladę, wydając z niej już wcześniej nadesłane z Warszawy dokumenty. Mrużąc coś pod nosem, wręczył je Ksawerze Woynarowskiej i wskazał drzwi do wyjścia.

Klimecki właśnie skończył podawanie koniom siana i okrywając sobie nogi grubym kozuchem, popędził konie ku granicy. Mijali po drodze niskie budynki straży granicznej, za którymi dostrzegali ćwiczące oddziały kozaków. Stanęli przy szlabanie. Ksawunia po raz pierwszy znalazła się w tym miejscu. Była to granica wielkiego imperium na czole którego stał imperator Mikołaj. Samego cara z jego dworem miała okazję widzieć podczas parady wojsk rosyjskich, gdy zamieszkiwała z matką w Warszawie. Teraz opuszcza ten kraj, wyjeżdżając do drugiego cesarstwa, które, jak mówił w Pamiętowie Bogumił, „osiadło na naszych prastarych ziemiach słowiańskich bezprawnie”.

Okazało się, że papiery graniczne pana Niechcica i Woynarowskiej nie budzą zastrzeżeń. Bogumił corocznie wyrabiał sobie stałą przepustkę graniczną, upoważniając

go do przebywania w obrębie 20 wiorst od granicy prusko-rosyjskiej. Dopiero co odebrane dokumenty wyjazdowe Ksawery, także nie wzbudziły podejrzeń strażników granicznych po jednej, jak i po drugiej stronie szlabanów. Problemem stał się tylko Klimecki, nie posiadający żadnych papierów upoważniających go do przekroczenia granicy. Musiał więc zatrzymać się w granicznym hotelu Seidla, gdzie Bogumił opłacił mu pobyt. On też teraz musiał przejąć powożenie, aby dowieźć pannę Ksawerę na stację kolejową. Mijając granicę już po stronie pruskiej Bogumił wskazał w oddali więź nowego dworca kolejowego, dopiero co uruchomionego dla podróżnych. Sam nie miał jeszcze okazji z niego korzystać, gdyż dotychczas raz po raz wyjeżdżał ze Skalmierzyc przez Ostrowo do Wrocławia koleją żelazną z dworca znajdującego się w pobliżu Głównej Pruskiej Komory Celnej. Tam też już wkrótce zatrzymał konie na podwórzu hotelu pana Sperlinga. Nie raz już był w tym lokalu, gdyż można tu było nie tylko dobrze zjeść ale też zakupić najlepsze towary pochodzące z dalekiej Europy. Już sama reklama na budynku hotelu zachęcała do zakupu przedniejszych „zigaretten”, do wymiany carskich rubli na cesarskie „marki” – walutę niezbędną podczas pobytu w dalszej drodze panny Ksawery. Oboje więc udali się do kantoru, aby złote carskie ruble wymienić na pruską walutę. Pociąg do Lozanny wyjeżdżał dopiero wieczorem, mieli więc kilka godzin, aby spędzić go wspólnie i ostatecznie wyjaśnić, czy też może raczej pożegnać to, co ich złączyło w ostatnich miesiącach. Usiedli przy wygodnym stoliku prosząc kelnera o gorącą herbatę i przygotowanie obiadu. Klimecki pozostał na granicy, mogli więc bez skrępowania, dzielić się rozwijającym między nimi uczuciem, z pewnymi wyrzutami sumienia Bogumiła, gdy nachodziły go myśli o żonie i dzieciach.

Czas biegł jednak nieubłaganie. Nieco wypoczęte konie kończyły popas na przyhotelowym podwórzu, gdy dozoruujący je chłopak odbierał suty napiwek za pieczę nad powozem i bagażem. Wyruszyli ku dworcowi kolejowemu. Nie małym kłopotem dla Bogumiła było pierwsze spotkanie jego koni z „ognistym smokiem” w postaci czarnego parowozu zmierzającego z kilkoma wagonami wzdłuż drogi do dworca. Musieli zatrzymać się przed szlabanem, za którym w kłębach pary i z piskiem hamowanych kół wtaczał się pociąg na „stary dworzec”. Dla serbinowskich koni było to jakby spotkanie z Belzebubem. Przyzwyczajone do ciszy pól i dróg Serbinowa, po raz pierwszy przeżyły spotkanie z koleją. Jednak opanowanie Bogumiła i znajomość psychiki koni zapobiegły tragedii, jaka mogła spotkać podróżujących. Po tym groźnym incydencie i dłuższym uspokojeniu koni ruszyli ku

dworcowi. Mijając rząd jakże pięknych domów wzdłuż drogi podjechali na wiadukt, z którego widać było dworzec kolejowy. Widok był zachwycający i Ksawunia przyzwyczajona do typowej architektury wiejskich dworców i lichych drewnianych chałup nie mogła opanować podziwu. Nawet dworzec kolei kaliskiej w Warszawie był skromnym budynkiem w porównaniu do tego cesarskiego przepychu, który ujrzała.

Powoli zapadał już zmrok, słońce zaszło za niskim horyzontem. Dobrze, że luty tego roku nie był tak mroźny i śnieżny jak zazwyczaj. W nikłych blaskach zachodzącego słońca oświetlony już budynek dworca sprawiał imponujące wrażenie. Ksawunia miała okazję poznać bramę wjazdową do Prus – państwa, które ma stać się teraz jej nową ojczyzną. Czyżby tak miał wyglądać ten zachodni świat? Pełen majestatycznego dostojęstwa dworzec skalmierzycy wywarł nie tylko na Woynarowskiej, ale też na samym Bogumile niezwykle wrażenie. Choć ruch tego dnia nie był zbyt wielki, jednak było tu widać życie w zupełnie nowym stylu. Dopiero teraz Ksawunia zrozumiała, że dobrze się stało, że przywiozł ją tutaj Bogumił, gdyż zapewne ojciec nie poradziłby sobie z wszystkimi zabiegami wokół spraw wyjazdowych.

Po obu stronach dworca wzdłuż budynku biegły dwa perony.

To dlatego, że z jednej strony przybywać mają pociągi od strony Rosji, a z drugiej podstawione będą pociągi do Prus – wyjaśnił jej Bogumił.

A dlaczego tak musi być? – zapytała.

Rosja i Prusy mają podobno różne szerokości torów, dlatego pociągi rosyjskie nie mogą jeździć po torach pruskich – odrzekł.

Słuchając wyjaśnień swego opiekuna młoda adeptka sztuki medycznej z podziwem patrzyła na niezwykle architekturę dworca. Takiego budynku i takiego stylu dotychczas nie widziała. Zupełną nowością było dla niej światło elektryczne rozjaśniające wnętrze ogromnego gmachu. Także na wszystkich torach i wzdłuż peronów świeciły już lampy gazowe, podobne do tych, jakie widziała na kilku ulicach Warszawy. Miała okazję dłużej podziwiać to niezwykle cudo, gdyż Bogumił na jej prośbę wszedł do równie pięknego budynku cesarsko-królewskiej poczty, aby nadać depeszę do Lozanny, informującą o jej przyjeździe. Fronton dworca zdobiła szpiczasta wieża, a pośrodku dumnie powiewała cesarska flaga. W niszach blendowych Ksawera rozpoznała dwa orły pruskie oraz cztery nieznanne jej herby. To zapewne herby Wielkiego Księstwa – wyjaśnił jej powracający z poczty Bogumił. Powierzyszy konie i powóz dozorca weszli przez frontowe drzwi do dużego holu. Na drzwiach były napisy w języku niemieckim, który Wojnarowska poznała przygotowując się do studiów jeszcze na pensji w Warsza-

wie. Nie wiadomo skąd zjawiał się dworcowy tragarz w zawodowym uniformie oferujący przewiezienie bagażu do sali odpraw celnych. Czas do odjazdu pociągu wypełnili załatwianiem spraw celnych, po czym udali się do kasy oferującej zakup biletu na pociąg w kierunku Prus. Tutaj przydał się język niemiecki, gdy Ksawunia tłumaczyła zawile kasjerowi cel swojej podróży. Bogumił w tym czasie nadzorował odprawę celną wcale niemałego bagażu podróznego. Po załatwieniu wszelkich formalności oraz zakupieniu biletu pozostało im trochę czasu do odjazdu pociągu. Weszli więc do przestronnej poczekalni, która okazała się zarazem salą restauracyjną dla podróżnych I i II klasy. Taki też bilet miała wykupiony panna Ksawera.

„Sala była ogromna, sklepiona, prawie pusta. Przy kilku tylko stolikach siedzieli sennie pasażerowie. Do pociągu było jeszcze dość czasu i Bogumił zapytał pannę Ksawerę czyby czegoś nie zjadła. W sali z bufetem piętrzyły się stopy pomarańczy i chleba z wędlinami”.¹

Bardziej niż jedzeniem ona zainteresowana była niezwykle wystrojem wnętrza poczekalni. Na ścianach ozdobionych marmurami wisiały portrety pruskich władców, a w narożach groźnie spoglądały posągi rzymskich cesarzy. Na wysoko sklepionym suficie zawieszono kilka kryształowych żyrandoli z elektrycznym światłem. Jakże to było wspaniałe w stosunku do dworu w Pamiętowie i światła z zakopconych lamp naftowych. Przy każdym stoliku, nakrytym śnieżnobiałym obrusem, stały po cztery rzeźbione krzesła. Miłego nastroju dodawały zielone palmy stojące na stołach. Kelnerzy krzatali się wokół bufetu obsługując nielicznych podróżnych. Zupełnym zaskoczeniem dla panny Ksawery było intymne pomieszczenie „Nur für Frauen”, gdzie panie mogły nie tylko odpocząć, ale też poprawić swoją fryzurę, czy elementy garderoby. Na kontuarze bufetu, w oszklonych kredensach, stały zachęcające pasażerów do nabycia misternie udekorowane dania, kanapki z wędlinami i serami. Także owoce południowe i pyszne ciasta nadawały dworcowej restauracji wiedeńskiego splendoru. Gdy zdążyli wypić czarną kawę „po wiedeńsku” do sali wszedł kolejarz w stosownym uniformie i wykorzystując „tubę mówiącą” ogłosił iż: „Der Schnellzug nach Bern und Lousanne fahrt vom Gleis eins ab”.

Bogumił i Ksawera wyszli na peron, gdzie w kłębach pary i dymu z parowozu stały bijące ciepłem wagony. W jednym z nich dostrzegli otwarte okno i stojące przy nim znane osoby. To właśnie była rodzina Niemojowskich z pobliskich Śliwnik, odprowadzająca na pociąg Annę Kwilecką, z męża baronową de Puschet, która miała jechać w rodzinne strony męża do dalekiej Szwajcarii, towarzysząc pannie Woynarow-

skiej w jej wyprawie do Lozanny. Bagażowy umieścił walizy podrózne w przedziale zabierając od panny Ksawery kartkę pocztową, którą chciała wysłać ze Skalmierzyc do matki w Warszawie. Pocztówkę z widokiem dworca granicznego, zakupioną w bufecie, obiecał bagażowy nadać z pobliskiej cesarsko-królewskiej poczty.

Wagony powoli zapełniały się podróżnymi. Gdy zbliżyła się godzina odjazdu pociągu, obsługa kolejarzy z chorągiewkami i gwizdkami nakazywała zamknięcie drzwi i okien. Bogumił ostatni raz spojrzął na Ksawunię poprzez nieco zamarznąłą szybę wagonu. Poczul, że kończy się coś, co się tak niedawno rozpałiło. Może ten wyjazd był najlepszym rozwiązaniem.

W kłębach pary, z gwizdem sygnału pociąg powoli ruszył z peronu, zabierając ze sobą w daleki świat uczucie, które dopiero co zaiskrzyło i już musiało zgasnąć. Ostatni wagon zniknął za wiaduktem, wtedy do Bogumiła podszedł stary znajomy z powstańczych czasów. Wincenty Niemojowski z małżonką Jadwigą z hrabiów Kwileckich rozpoznali pana Niechcica, ze łzami w oczach żegnającego pociąg.

Witamy serdecznie szanownego Pana - zagaił Niemojowski. - Przebywając tak blisko Śliwnik prosimy o wstąpienie w nasze skromne progi!

Bogumił znał dobrze Niemojowskich ze spotkań powstańców organizowanych przez samego patrona w Śliwnikach. Po stać pułkownika Niemojowskiego znana była wszystkim w powiecie odolanowskim, a także za granicą, czyli w leżącym obok Serbinowa Marchwacu, gdzie gospodarzył krewniak Wincentego - Wacław Niemojowski.

Zamyślony Bogumił dopiero teraz dostrzegł Wincentego i panią Jadwigę, żegnającą swoją siostrę.

Gości Dobrodzieju! Bogumile, zapraszamy w nasze gościnne progi, noc już nadchodzi, chyba nie wybiera się pan w drogę końmi o tej porze. Prosimy na nocleg do nas do Śliwnik.

Bogumił nie mógł odmówić prośbie, tym bardziej, że dawno nie nawiedzał zawsze gościnnej pałacy w Śliwnikach.

Serdecznie państwu dziękuję – odrzekł i wspólnie poszli w kierunku swoich zaprzęgów. Był zadowolony, że tę noc spędzi w Śliwnikach, a nie w pustym Serbinowie.

Skalmierzycki Bon Żłobkowy i pakiet uchwał żłobkowych

„Skalmierzycki Bon Żłobkowy” to innowacyjne w regionie świadczenie pieniężne uchwalone przez Radę Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce na sesji w dniu 30 czerwca z myślą o dzieciach, które nie dostały się do gminnej placówki i będą korzystały z tej formy opieki w żłobku publicznym lub niepublicznym w innym mieście.

Choć od momentu utworzenia w Nowych Skalmierzycach żłobka, czyli od roku 2015 liczba miejsc dla dzieci z 30 zwiększyła się do 80, czyli o 166% (40 miejsc przewidziano do rekrutacji w roku bieżącym), majowy nabór pokazał, że i ta ilość nie jest wystarczająca. Burmistrz Jerzy Łukasz Walczak postanowił więc wyjść naprzeciw rodzicom, którzy zapisali lub zapiszą malucha do innej placówki. Dopłata skalmierzyckiego samorządu wyniesie 350 zł miesięcznie na każde uprawnione dziecko i będzie przysługiwała do dnia objęcia go wychowaniem przedszkolnym, nie dłużej jednak niż do 31 sierpnia roku, w którym ukończy ono 3 lata. Wniosek na bon żłobkowy trzeba będzie składać co rok, przedstawiając m.in. kopię umowy o objęcie dziecka opieką w żłobku publicznym lub niepublicznym.

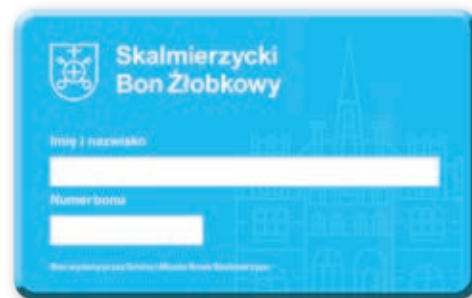
Świadczenie będzie wypłacane od września br. Warunkiem jego otrzymania jest m.in. sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem, zamieszkiwanie na terenie Gminy i wnoszenie opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi za wszystkich członków rodziny, zatrudnienie lub wykonywanie innej pracy zarobkowej oraz niekorzystanie z urlopu macierzyńskiego, rodzicielskiego, wychowawczego i bezpłatnego, a kryterium dochodowe na 1 członka rodziny nie przekracza kwoty 4500 zł brutto – wyjaśnił inicjator uchwały, burmistrz Jerzy Łukasz Walczak.

Skalmierzyccy rajcowie podjęli cały pakiet uchwał „żłobkowych”, wśród nich również uchwalenie statutu placówki, który umożliwi w przyszłości nabór w formie elektronicznej.

Od września zmieni się również opłata za pobyt dziecka w nowoskalmierzyckim żłobku – będzie to ryczałt w wysokości 15% najniższego wynagrodzenia tj. 420 zł za pobyt dziecka do 10 godzin.

Ponadto, w związku z dużym zapotrzebowaniem na sprawowanie opieki nad dziećmi do 3. roku życia, samorząd pragnie zachęcić podmioty mające w planie utworzenie żłobka lub klubu dziecięcego, do ulokowania ich na terenie gminy Nowe Skalmierzyce – tym samym podjęto uchwałę w sprawie określania wysokości i zasad ustalania oraz rozliczania dotacji celowej z gminnego budżetu dla takich podmiotów. Kwotę dotacji ustalono na 500 zł miesięcznie na dziecko „żłobkowe” i 250 zł na dziecko objęte opieką w klubie dziecięcym.

Obserwujemy wzrost zaufania społecznego do tego typu placówek opiekuńczo-wychowawczych, co związane jest z aktywnością zawodową nie tylko rodziców maluszków, ale i ich dziadków. Niewystarczająca ilość miejsc w naszym gminnym żłobku skłoniła mnie więc do podjęcia rozmów z rodzicami, których pociechy znalazły się na liście oczekujących. Uważnie wsłuchałem się w ich problemy oraz potrzeby, by nasza pomoc mogła być dla nich



jak najbardziej wymierna, trafiona. Stąd m.in. „bon żłobkowy” oraz chęć wsparcia podmiotów, które uzupełniłyby gminną ofertę opiekuńczo-wychowawczą o kolejne placówki, czy to żłobki, czy kluby – powiedział burmistrz.

Szczegółowych informacji udziela Referat Spraw Społecznych i Rodziny - parter, pokój nr 4 lub tel. 62 762 97 44.

Magdalena Kąpielska



Wakacje z Centrum Kultury oraz Biblioteką Publiczną w Starym Kinie

Zajęcia taneczne
02-03.08.2021 g. 11:00-13:00

Zajęcia wokalne
04.08.2021 g. 11:00-13:00

Zajęcia teatralne
05-06.08.2021 g. 11:00-13:00

Seanse filmowe
02-06.08.2021 g. 13:00

Centrum Kultury
Biblioteka Publiczna
Nowe Skalmierzyce



W biegu wzięło udział ponad 170 zawodników

III Dyszka Skalmierzyczna za nami

27 czerwca na Stadionie Miejsko-Gminnym w Nowych Skalmierzycach odbyła się jedna z największych imprez biegowych w regionie – III Dyszka Skalmierzyczna w ramach serii „Powiat Ostrowski biega”.

W tegorocznej edycji wzięło udział ponad 170 zawodników z różnych zakątków Wielkopolski, którzy mieli do pokonania odcinek o długości ponad 10 km. Połowę tego dystansu musieli przejść uczestnicy marszu nordic-walking, natomiast najmłodszy w zależności od wieku przebiegli od kilkudziesięciu do kilkuset metrów.

Impreza poza charakterem wydarzenia sportowego miała znamiona festynu rodzin-

nego, gdyż organizatorzy – Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Skalmierzyskiej – zapewnili szereg atrakcji towarzyszących biegowi: zamki dmuchane dla dzieci, malowanie twarzy, stoiska gastronomiczne czy przejazd motocykli żużlowych po bieżni stadionu.

W klasyfikacji generalnej mężczyzn pierwsze miejsce zajął Pawłaczyk Bartosz z czasem 0:37:38, tuż za nim Gorzelańczyk Jakub (0:38:05), a na miejscu trzecim upla-



sował się Grajek Mateusz (0:40:42). Wśród kobiet na podium stanęła Kazimirowa Olga z czasem 0:46:59, miejsce drugie zajęła Górka Anna (0:48:58), a trzecie – Marciniak Edyta (0:49:54). Wśród dzieci również panował duch prawdziwej rywalizacji, czego efektem był pamiątkowy medal dla każdego uczestnika. Ponadto najlepsi – zarówno dorośli jak i dzieci – stawali na podium, aby odebrać z rąk Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce Jerzego Łukasza Walczaka, dyrektora biegu Pawła Wojtaszaka, przedstawicieli organizatora oraz sponsorów nagrody, medale i upominki.

Impreza była współfinansowana z budżetu Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce.

Dariusz Smółka



Festyn rodzinny w Gałązkach Wielkich

26.06.2021 roku w Gałązkach Wielkich odbył się festyn rodzinny. Sołtys Ewa Gierszewicz powitała mieszkańców oraz gości: Zastępcę Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce Agnieszkę Sipkę i ks. proboszcza Jarosława Materlińskiego. Dzieci zabawił zespół „Uciechowo”, który przygotował dużo atrakcji. Późnym wieczorem odbył się pokaz Fire Show. KGW przygotowało poczęstunek, a zabawę taneczną prowadzili Dj Bo To Show.



Festyn rodzinny w Gałązkach Wielkich wypełniły atrakcje nie tylko dla dzieci



Poetycka wiosna

Uczennice Szkoły Podstawowej im. Polskich Noblistów w Nowych Skalmierzycach zostały laureatkami VIII edycji Powiatowego Konkursu POETYCKA WIOSNA.

W kategorii klas V-VI drugie miejsce zajęła Nela Jurek z klasy VI b, a w kategorii VII-VIII na trzecim miejscu uplasowała się Iga Ciupka z klasy VII a. Konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem uczniów z terenu naszego powiatu, dlatego miejsca na podium mają szczególną wartość. Dziewczynom gratulujemy poetyckiego talentu i życzymy sukcesów w kolejnych konkursach. Ze względów pandemicznych w tym roku nie odbyła się gala wręczenia dyplomów i nagród, dziewczęta otrzymały je z rąk dyrektora szkoły Agnieszki Jaźwiec. Iga i Nela pracują pod opieką polonistki Agaty Pawlaczyk-Wieczorek.

91. akcja poboru krwi

Jak co roku nowoskalmierzycki Klub HDK pod przewodnictwem prezesa Henryka Olejnika otworzył sezon wakacyjny akcją poboru życiodajnego leku.

Odbyła się ona 26 czerwca w hali miejskiego stadionu. Pojawiło się 33 krwiodawców, po weryfikacji ankiet i wywiadzie lekarskim do oddania krwi zakwalifikowano 22 osoby, co przełożyło się na wynik 9,9 l krwi. *To kolejna cegiełka do tych zebrań na poprzednich dziewięćdziesięciu poborach* – cieszył się prezes, który jednocześnie zapowiada następną letnią akcję, tym razem pod koniec wakacji.

Darczyńców nagrodzono drobnymi upominkami. Wśród nich rozlosowano także nagrodę główną – rower, którego



właścicielką została Marta Michalak. Podczas wydarzenia miało ponadto miejsce wręczenie Bogdanowi Górskiemu odznaki „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”. Jest to odznaczenie, które otrzymują osoby po oddaniu minimum 20 litrów krwi lub tożsamej ilości jej składników.

Magdalena Kąpielska



Festyn rodzinny w Kotowiecku

26 czerwca br. z okazji zakończenia roku szkolnego i rozpoczęcia wakacji KGW w Kotowiecku zorganizowało festyn rodzinny. Wśród atrakcji były dwie dmuchane zjeżdżalnie i oprawa muzyczna wraz z prowadzącym DJ-em. Największą radość sprawił dzieciom kilkukrotny przelot motolotni, z której zrzucano cukierki. Członkinie organizacji przygotowały ciasto, napoje, popcorn, frytki oraz inne nagrody, którymi obdarowywano dzieci. Bardzo dobrze swoją rolę spełnił nowo zakupiony namiot z wyposażeniem.

Jan Korzeniewski



Przedszkolny IX Gminny Konkurs Recytatorski w Ociążu

IX Gminny Konkurs Recytatorski pt. „Mama, tata, ja...” za nami.
W tym roku został przeprowadzony w formie zdalnej.

Nagrania z występami dzieci zostały przesłane do organizatora. Zmontowano z nich film, który otrzymały przedszkola biorące udział w konkursie. W ten sposób wszyscy uczestnicy mogli porównać występy konkurentów.

W konkursie wzięło udział trzynastu dzieci z siedmiu przedszkoli z naszej gminy - trzy przedszkola z Nowych Skalmierzyc „Pod Kasztanami”, „Jarzębinka” i przedszkole przy szkole im. Polskich Noblistów, przedszkole z Kotowiecka, Gostyczyny, Biskupic Ołobocznych oraz Ociąża. Występy oceniało jury w składzie: Sabina Stasiak, Agnieszka Machlańska oraz Lidia Poźniak.

Swoje występy uczestnicy mogli obejrzeć na zmontowanym filmie



WYNIKI

Grupa 3-4 latków

Wyróżnienia: Kacper Olszewski – przedszkole w Biskupicach Ołobocznych, Miłosz Fiachowski – przedszkole w Gostyczynie

I miejsce – Bianka Krzak – przedszkole w Ociążu, II miejsce – Emma Jakubowska – przedszkole przy SP im. Polskich Noblistów w N. Skalmierzycach, III miejsce – Ksawery Siuba – przedszkole w Kotowiecku

Grupa 5-6 latków

Wyróżnienia: Zuzanna Ławniczak – przedszkole Jarzębinka w N. Skalmierzycach, Jan Jędrzejewski – przedszkole Pod Kasztanami w N. Skalmierzycach, Antonina Cieślak – przedszkole Pod Kasztanami w N.

Skalmierzycach, Kinga Rzekiecka – przedszkole w Biskupicach Ołobocznych, Lena Jaruszczak – przedszkole w Gostyczynie

I miejsce – Maja Karczewska – przedszkole przy SP im. Polskich Noblistów w N. Skalmierzycach, II miejsce – Kornelia – przedszkole w Kotowiecku, III miejsce – Vanessa Kukuła – przedszkole w Ociążu

Dziękujemy za udział w konkursie i gratulujemy wspaniałych występów. Dziękujemy również wychowawcom i rodzicom za zaangażowanie i przygotowanie dzieci.

Z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję konkursu, mając nadzieję, że odbędą się bez ograniczeń.

Justyna Stasiuk



Występy były okazją do zaprezentowania całorocznej pracy zespołów

Występy artystyczne dzieci i młodzieży z CK oraz BP

Na zakończenie roku szkolnego 2020/2021 w Starym Kinie odbyły się specjalne występy uczestników zajęć artystycznych Centrum Kultury oraz Biblioteki Publicznej Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce prezentujące efekt całorocznej pracy.

Czerwiec w Starym Kinie obfitował w wiele wspaniałych występów dzieci i młodzieży z naszych grup artystycznych. Swoje talenty zaprezentowali uczestnicy studia wokalnego

„Music Voice” pod kierunkiem Moniki Walczak, ze studia tanecznego „Free Step” swoje układy taneczne zaprezentowały grupy prowadzone przez Annę Dąbrowską: „Tiki

Taki”, „Say Cheese Kids”, „Say Cheese” oraz najmłodsza nasza grupa „Bączki” prowadzona przez Annę Stawik i Klaudię Topolan. Uczestnicy pracowni teatralnej „Maski” wystąpili w przedstawieniu pt. „Pająk” oraz w monodramach. Instruktorem tych zajęć jest Paulina Wielanek-Wojtowska. Scenografię oraz stroje przygotowały dzieci z pracowni plastycznej „Zaczarowane pędzle” pod kierunkiem Katarzyny Jarząb.

Wszystkim uczestnikom zajęć dziękujemy i serdecznie gratulujemy. Do zobaczenia w kolejnym roku szkolnym!

Ekologia z Alicją, Królikiem i Kapelusznikiem

Opowieść o dziewczynce, która za sprawą pewnego roztrzepanego króliczka wchodzi do króliczej norki i tak przedostaje się do tajemniczej krainy...

Brzmi znajomo? Centrum Kultury oraz Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce zorganizowało Dzień Dziecka z Teatrem Edukacji i Profilaktyki Maska z Krakowa. Przedszkolaki oraz uczniowie klas I-III z naszej Gminy przenieśli się do zaczarowanego świata, który niestety jest brudny, brzydki i śmierdzący. Na szczęście Alicja, która nie znalazła się tam przypadkiem, postanawia wraz z Królikiem i Kapelusznikiem zmienić i oczyścić krainę czarów.

Spektakl Teatru Maska pozwolił zbliżyć dzieci do świata przyrody oraz nauczył je od-

powiedniego podejścia do zwierząt i roślin. To od nas zależy, jak kiedyś będzie wyglądała planeta Ziemia, dlatego należy zaszczepić w dzieciach ekologiczne nawyki oraz poczucie odpowiedzialności za otaczający świat. Segregacja, recykling, oszczędzanie wody oraz częste obcowanie z przyrodą to kilka małych kroków do lepszego jutra.

Teatr Maska zagościł w Starym Kinie w Nowych Skalmierzycach oraz w szkołach podstawowych w Kotowiecku i Biskupicach Ołobocznych. Dziękujemy!



Dzieci obejrzały spektakl o tematyce ekologicznej

Senioralny Dzień Matki w Biskupicach Ołobocznych

6 czerwca z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich w Biskupicach Ołobocznych w sali wiejskiej odbyło się spotkanie dla wszystkich mam z naszej wsi. Impreza rozpoczęła się powitaniem i złożeniem życzeń przez

przewodniczącą KGW Henrykę Szymczak. Następnie twórczyni chóru Katarzyna Więcek umiliła czas wykonaniem kilku piosenek w tematyce dnia. Występ przeplatany były recytacją wierszy przez dzieci. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele rady sołeckiej oraz Zastępca Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce Agnieszka Sipka. Całości dopełnił pyszny obiad i poczęstunek z kawą.



Północ górá!

4 lipca br. odbył się 15. FESTYN RODZINNY PÓŁNOC – POŁUDNIE. Przez Biskupice Ołoboczne przepływa rzeczka „Struga”, która dzieli miejscowość na dwie części: północną i południową.

Mieszkańcy spotykają się na przełomie czerwca i lipca już od 2007 roku na wspólnej biesiadzie, aby rywalizować w różnych konkurencjach sprawnościowych. Po ciężkiej i bojowej rywalizacji zwycięzcami tegorocznego turnieju zostali mieszkańcy północy.

Nasz festyn uświetnili goście: przedstawiciele KRUS z Ostrowa Wielkopolskiego wraz z kierownikiem Dorotą Hurną, którzy dzie-

lili się z uczestnikami wydarzenia wiedzą z zakresu BHP na wsi (informacje szczególnie ważne w przededniu żniw). Pracownicy KRUS przeprowadzili również konkurs dla dzieci z ciekawymi nagrodami.

Wiele radości przynieśli policjanci z Powiatowej Komendy Policji z Ostrowa Wielkopolskiego, którzy służyli informacjami z zakresu bezpieczeństwa oraz przeprowadzili znakowanie rowerów, co cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Urząd Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce zorganizował punkt Narodowego Spisu Powszechnego, gdzie wspaniałe i dzielne panie pomagały mieszkańcom spełnić obywatelski obowiązek.

Nie zabrakło również druhow Ochotniczej Staży Pożarnej z Biskupic Ołobocznych, którzy przyjechali wozem bojowym „DENIS”.

Dla uczestników przygotowano wiele atrakcji. Były zamki dmuchane, ciasto i kawa, zabawa taneczna oraz loteria, w której nagrodą główną był rower ufundowany przez firmę TASOMIX. Dużym zainteresowaniem cieszyły się żółte samochody – zabawki TASOMIX.

Organizatorem imprezy był sołtys i Rada Sołecka wsi Biskupice Ołoboczne oraz Stowarzyszenie Kulturalne Teatr Misterium Biskupice Ołoboczne. Wydarzenie współfinansował Urząd Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce w ramach programu „Tradycja – Kultura – Teatr – Muzyka”. Pomagali nam: Koło Gospodyń Wiejskich z Biskupic Ołobocznych oraz OSP.

Wsparli nasz festyn: TASOMIX, Spółdzielnia Mleczarska „LAZUR”, „FARMER” Fabianów, Spółdzielczy Bank Ludowy w Skalmierzycach, MAX-DYWANIK.



Czytelnik roku 2020

Biblioteka Publiczna im. Stefana Rowińskiego w Ostrowie Wielkopolskim w maju 2021 roku po raz 16. nagrodziła najlepszych czytelników z terenu powiatu ostrowskiego.

W tym roku, ze względu na trudną sytuację epidemiczną, dyplomy i medale przekazane przez Dyrektora Biblioteki Powiatowej Włodzimierza Grabowskiego dla wyróżnionych czytelników z Centrum Kultury oraz Biblioteki Publicznej Gminy i Miasta w Nowych Skalmierzycach wraz z gratulacjami zostały przekazane na ręce Dyrektora CK oraz BP Małgorzaty Jarosik, która osobiście przekazała uhonorowanym wyróżnienia wraz z życzeniami.

Wyróżnienia Czytelnik Roku 2020 z Centrum Kultury oraz Biblioteki Publicznej Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce zdobyli: Biblioteka główna w Nowych Skalmierzycach – Katarzyna Jankowska, Filia w Biskupicach Ołobocznych – Julia Trzęsowska, Filia w Droszewie – Marcin Janusz

Serdecznie gratulujemy!



Laureaci konkursu czytelniczego w CK i BP w Nowych Skalmierzycach



Wręczenie pucharu za pierwsze miejsce w IV lidze kapitanowi I drużyny Pogoni

Turnieje z okazji 100-lecia KKS Pogoń Nowe Skalmierzyce

19-20 oraz 26-27 czerwca br. na stadionie w Nowych Skalmierzycach rozgrywały się turnieje z okazji 100-lecia KKS Pogoń Nowe Skalmierzyce.

W pierwszy z weekendów mecze rozgrywały drużyny juniora młodszego, młodzika (rocznik 2008) oraz orlika (2010), w drugi: żaka (2012), skrzata (2013), orlika młodszego (2011) oraz skrzata młodszego (2014). *Takie wydarzenie to nie tylko okazja do zdrowej, sportowej rywalizacji z zespołami z innych miejscowości, możliwość integracji środowiska piłkarzy i ich rodzin, ale i piękne preludium do jubileuszowych uroczystości, których kulminacja nastąpi jesienią* – skomentował patronujący przedsięwzięciu

burmistrz Jerzy Łukasz Walczak. Włodarz Nowych Skalmierzyc wspólnie z Wiceprezesem Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej Piotrem Kościelnym oraz Prezesem KS Pogoń Bernardem Spasowskim gościł też 19 czerwca na odbywającym się na stadionie ostatnim meczu I drużyny Pogoni w IV lidze. Oprócz wręczenia na ręce kapitana drużyny Tomasza Kaczmarka pucharu za pierwsze miejsce we wspomnianej lidze i awans do ligi III, nastąpiło jego pożegnanie związane z przejściem na sportową „emeryturę”.

Organizatorzy turnieju zatroszczyli się zarówno o drużyny, jak i zawodników. Wszyscy piłkarze / piłkarki otrzymali medale, a drużyny – puchary, które wręczał burmistrz. Oprócz meczów kibice mogli obejrzeć także okolicznościową wystawę jubileuszową umiejscowioną tuż przy trybunach. Znalazły się na niej zdjęcia obrazujące 100-letnią historię klubu, w tym wydarzenia, zawodników oraz zdobyte przez nich trofea.

Magdalena Kąpielska



Podwójne mistrzostwo Polski Alana

12.06.2021 roku w Oleśnicy odbyły się Mistrzostwa Polski Taekwondo ITF. Startujący w nich Alan Świata utrzymał na kolejny rok tytuł mistrza kraju.

Zwycięstwa nie potrafi odebrać mu nikt od kilku już lat. Zdobyć tytuł mistrza Polski w tak młodym wieku to jedno, lecz utrzymać go przez wiele lat i być na samym szczycie, to prawdziwy wyczyn. W dużej mierze jest to zasługa wspaniałego trenera Kazimierza Kurzawskiego z klubu Silla Kalisz, który dba o swoich zawodników i prowadzi ich na najwyższe podia.

W mistrzostwach brało udział ponad 250

zawodników w różnych kategoriach wiekowych i wagowych z całej Polski i różnych klubów. Forma Alana zaskakuje wszystkich. Większość swoich walk często wygrywa przed czasem po przez KO techniczny. Obecne mistrzostwo Polski Alan wywalczył w walkach light-contact jako junior w wadze - 60 kg oraz w układach formalnych juniorów. Życzymy kolejnych takich sukcesów młodemu mistrzowi.



Zawody PFT Puchar Polski w Ostrowie Wielkopolskim ze złotem Bartosza Przegiendy

13 czerwca 2021 roku w Ostrowie Wielkopolskim w hali Arena odbyły się zawody PFT Puchar Polski, na których walczyło blisko 600 zawodników z całego kraju. Bartosz wywalczył złoty medal w kategorii junior młodszy waga 70kg+ walki ciągłe. To jego największy sukces w tym roku. Dziękujemy trenerowi Mariuszowi Dumitrescu za przygotowanie naszego syna.

Jacek Przegienda

Trzy medale dla Michała Biernacika

Michał Biernacik z Nowych Skalmierzyc na zawodach PFT Pucharu Polski w taekwondo zdobył trzy medale: złoty – kategoria walka 90 oraz srebrne – kategoria układy formalne i techniki specjalne.

Sportowiec został również najlepszym seniorem zawodów. *Pomimo wielu kontuzji i problemów zdrowotnych chciałem pokazać charakter i dać z siebie wszystko. Jestem bardzo dumny, ponieważ po raz piąty udało mi się wygrać mistrzostwa Polski w walkach praktycznie w każdej kategorii zaczynając od -64 kończąc na -90 – mówi Michał Biernacik i podsumowuje – dziękuję mojemu trenerowi Mariuszowi Dumitrescu, który prowadzi mnie do sukcesów i bardzo dużo mu zawdzięczam! Dziękuję za wsparcie mojej rodzinie i przyjaciółom.*



*Centrum Kultury oraz Biblioteka Publiczna
Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce
zapraszają na*

Piknik Rodzinny

"Leżakowanie z Kulturą"

pod patronatem

Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Skalmierzyce

31.07.2021r. godz. 16:00

Stadion Miejsko-Gminny w Nowych Skalmierzycach

Atrakcje:

- stoiska gastronomiczne
- wirtualna rzeczywistość
- zamek dmuchany
- paintball laserowy
- przejazd kucykami
- animacje dla dzieci
- Maskotki z Bajkowego Świata
- Klub Motocyklowy ISKRA
- Straż Pożarna Skalmierzyce

Program:

- g. 16:30 Występy Studia Wokalnego MusicVoice
z Centrum Kultury oraz Biblioteki Publicznej
- g. 17:00 Występy Studia Tanecznego FreeStep
z Centrum Kultury oraz Biblioteki Publicznej
- g. 18:00 ZUMBA + SALSATION
- g. 19:30 Zabawa z DJ-em

OSTROWSKIE CENTRUM TERAPII

16:00-17:00 Bezpłatne konsultacje z terapeutami

OGŁOSZENIE WYNIKÓW KONKURSU

"LAZUROWE GOTOWANIE NA EKRANIE"



Gmina i Miasto
Nowe Skalmierzyce



Centrum Kultury
Biblioteka Publiczna
Nowe Skalmierzyce